Nr. 207. Lwów — Niedziela dnia 16 września 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi we Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h. półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal. Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 8 „ 90 „. We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się ...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8) Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 1, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencyą 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rozszerzenie kompetencyi sejmów.

Koło polskie powzięło d. 5 marca br. uchwałę tej treści: „Koło polskie, uznając potrzebę reformy wyborczej w kierunku głosowania powszechnego, bezpośredniego i tajnego, uważa projekt rządowy za niemożliwy do przyjęcia, a to w pierwszym rzędzie dlatego, ponieważ przy projektowanym wymiarze mandatów dla innych krajów nie przyznano Galicyi nie tylko tej liczby mandatów, jaka jej należałaby się na podstawie liczby ludności tj. 118 na 425, lecz nawet tej, któraby ją stawiała na równi z Bukowiną tj. 110; powtóre, że nie rozszerza autonomii prawodawczej i administracyjnej krajów koronnych."

W myśl tych zasad Koło postępowało konsekwentnie w sprawie reformy wyborczej. Uznając potrzebę reformy wyborczej w kierunku głosowania powszechnego, bezpośredniego i tajnego, wdało się po upadku br. Gautscha, gdy ks. Hohenlohe zaproponował podwyższenie mandatów z Galicyi, w rokowania z rządem i następnie wywalczyło znaczną podwyżkę mandatów. Pozostał atoli dotychczas nieurzeczywistnionym drugi postulat: rozszerzenie autonomii prawodawczej i administracyjnej krajów koronnych.

Sprawę tę, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, podjął wczoraj w odmiennej nieco formie p. Starzyński, stawiając w komisyi dla reformy wyborczej wniosek odroczenia głosowania nad artykułem II a wybrania subkomitetu z 9 członków dla zrewidowania § 11 i 12 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 celem rozgraniczenia kompetencyi rady państwa i sejmów, względnie zapewnienia autonomicznego ustawodawstwa krajom.

Komisya po przeprowadzonej obszernej dyskusyi, w której dwukrotnie zabierał głos prezydent ministrów, uznając potrzebę wniosku p. Starzyńskiego a zastrzegając się jedynie, aby nie spowodował on zwłoki w uchwaleniu reformy wyborczej, uchwaliła cały ten wniosek 21 głosami przeciw 19, z dodatkiem p. Kramarza, przyjętym przez wnioskodawcę, aby subkomitet ten zdał sprawę komisyi i przedłożył jej odpowiednie wnioski do dni 14. Za wnioskiem p. Starzyńskiego głosowali polscy i czescy członkowie komisyi solidarnie, dalej dwaj niemieccy posłowie z wiernokonstytucyjnego stronnictwa wielkiej własności br. Stürgkh i br. Ehrenfels, trzej niemieccy posłowie ze stronnictwa katolickiego (centrum pod przewodnictwem dr. Kathreina) a to Hagenhofer, dr. Tollinger i Trafojer, oraz włoscy Malfatti i Conci, jakoteż rumun Hormuzaki.

Posłowie Starzyński i Abrahamowicz zaznaczyli w znakomitych swych przemówieniach dobitnie, że żądanie Koła ustalenia i rozszerzenia kompetencyi sejmów nie jest nowem, że sformułowane zostało już w marcu, ale zarazem, że nie dąży ono do zmiany ustroju państwa na federacyjne, ale domaga się jedynie rozszerzenia autonomii krajów co do spraw kultury krajowej, tworzenia nowych podstaw w sprawie finansów krajowych, w kwestyi szkół ludowych, gimnazyów i seminaryów nauczycielskich, rozszerzenia kompetencyi w kwestyach organizacyjnych i językowych w niższych i średnich władzach.

Wniosek p. Starzyńskiego zwalczali Niemcy wszystkich odcieni z wyjątkiem centrum katolickiego i wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, socyaliści i przedstawiciel Rusinów p. Wassilko. „Neue Fr. Presse" już we wczorajszym numerze popołudniowym, przedtem, zanim głosowanie się nad nim odbyło, groziła, że gdyby komisya poszła za głosem p. Starzyńskiego, niemieccy ministrowie ustąpią z gabinetu br. Becka. Groźba ta nie znalazła atoli echa. Być może, że „N. Fr. Presse" przedstawiająca się na zewnątrz jako zwolenniczka powszechnego głosowania, w interesie jednak swych głównych klientów mu przeciwna, zechce użyć rzekomego niebezpieczeństwa, grożącego Niemcom z powodu rozszerzenia autonomii, jako pocisku do rozbicia całej reformy wyborczej.

Dalszy przebieg wczorajszego posiedzenia komisyi dla reformy wyborczej tak przedstawia telefoniczne sprawozdanie:

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi dla reformy wyborczej przemawiał p. Kramarz. Żalił się on, że sejmom brakuje tego, coby nadawało im znaczenie kategoryczne, a mianowicie odpowiedzialności administracyi krajowej przed sejmem i sądzi, że sprawę należałoby właśnie tak daleko posunąć, by uczynić władze krajowe odpowiedzialnemi przed sejmem. Mowca zgadza się z wnioskiem p. Starzyńskiego i wnosi, aby proponowany przez niego subkomitet przedłożył komisyi swe wnioski w przeciągu dwóch tygodni.

P. Pergelt przemawia przeciw wnioskowi p. Starzyńskiego.

P. Gross przyznaje, że dzisiejsza konstytucya wymaga poprawek i koniecznem jest także ustalenie rozgraniczenia kompetencyi rady państwa i sejmów, ale sądzi że chwila dzisiejsza nie jest do tego stosowna. Sprzeciwia się więc wnioskowi p. Starzyńskiego.

P. Stein wywodzi, że wniosek p. Starzyńskiego jest postąpieniem żądań autonomicznych o krok jeden naprzód. Występuje przeciw temu wnioskowi i przypomina, że niedawno rząd wobec sympatycznie przez Polaków przyjętego wniosku mowcy o wyodrębnieniu Galicyi zajął stanowisko odmowne. Polacy chcą zyskiwać coraz więcej praw, chcą rozszerzenia autonomii, chcą się oddalać od centrum państwa, ale chcą, aby państwo dawało im środki. Gdyby wniosek p. Starzyńskiego został uchwalony, to w izbie muszą być ponowione wnioski o wyodrębnieniu Galicyi i Dalmacyi i o uznaniu języka niemieckiego za język państwowy.

Następny mowca prezydent gabinetu br. Beck, podnosi, że komisya nie ma prawa do obrad nad zmianą konstytucyi, gdyż kwestya ta przekracza kompetencyę spraw komisyi wyborczej. Polemizował dalej z p. Steinem, który utrzymywał jakoby życzliwe zachowanie się rządu wobec Polaków było podyktowane wdzięcznością za ich zachowanie się wobec projektu rządowego reformy wyborczej. Mowca z wdzięcznością uznaje dotychczasowe zachowanie się Polaków, ale musi zaznaczyć, że zachowanie się to nie jest takie, aby można było wnioskować, że panowie z Galicyi po za reformą wyborczą niczego nie widzą. Tak rzeczy nie stoją. Czy trzeba subkomitetu, czy nie, to mowca decyzyę w tej kwestyi pozostawia komisyi; jeżeliby wybór tego komitetu miał sprawiać jakiekolwiek trudności dojściu do skutku reformy wyborczej, to byłby przeciwny wyborowi subkomitetu.

P. hr. Stuergkh oświadcza się za wnioskiem p. Starzyńskiego, gdyż wniosek ten żąda tylko ustalenia kompetencyi rady państwa i sejmów.

P. Adler podnosi brak kompetencyi komisyi w sprawie, poruszonej przez wniosek p. Starzyńskiego i zaznacza, że swego czasu w izbie p. Abrahamowicz domagał się przekazania tych spraw komisyi konstytucyjnej. Socyaliści zajmują stanowisko, że państwo krajów, Austrya, musi się zmienić w państwo narodów. Mowca sprzeciwia się stanowczo wszelkiemu przewlekaniu załatwienia reformy wyborczej.

P. Kramarz, polemizując z wywodami p. Grossa, oświadcza, że wprawdzie wniosek odraczający p. Starzyńskiego nieprzyjemnie go dotknął, sądzi jednak, że subkomitet w ciągu dni 14 upora się z swą pracą, a gdyby tego uczynić nie mógł, to komisya i tak może przystąpić do głosowania nad artykułem II.

P. Choc przemawia za wnioskiem p. Starzyńskiego i sądzi, że równocześnie z rozszerzeniem kompetencyi sejmów wprowadzone zostanie powszechne prawo głosowania i do sejmów.

P. Abrahamowicz, odpowiadając na wywody posła Steina, podnosi, iż w miesiącu marcu nikt nic nie wiedział o gabinecie bar. Becka, a w tym miesiącu Koło polskie określiło swoje stanowisko w sprawie reformy wyborczej i wyraźnie zaznaczyło, że jest za powszechnem prawem głosowania, ale nie równem i że jednocześnie domaga się rozszerzenia autonomii. Jeżeli obstajemy przy naszym programie i jeżeli rząd ze względów praktycznych zajął wobec niego życzliwe stanowisko, nie należy sądzić, że wniosek ten stoi w związku z tą odpowiedzią ze strony rządu i że jest to umowa z powodu reformy wyborczej i stanowiska Polaków, zajętego w tej sprawie. Zwykle nazywają nas politykami praktycznymi, a w każdym razie znamy stosunki, panujące w izbie i państwie zanadto dobrze, abyśmy pragnęli przerobienia konstytucyi, federalizacyi państw i zupełnego przewrotu istniejących stosunków. Atoli rozszerzenie kompetencyi sejmów, ustalenie ich kompetencyi jest koniecznem w przyszłości wobec nowego ukształtowania się reprezentacyi państwowej.

Co się tyczy wniosku, odraczającego głosowanie nad art. II, zaznaczyć możemy, iż złożyliśmy już dość dowodów, że nie przeszkadzamy pracy komisyi wyborczej i to w tych chwilach, gdy przyszłość komisyi leżała w naszych rękach, my i tylko my rozstrzygnęliśmy, iż prace mają być dalej prowadzone. Mowca zgadza się też na polecenie subkomitetowi, aby w przeciągu 14 dni przedłożył sprawozdanie z swych prac, gdyż Polacy chcą uniknąć wszystkiego, coby miało choć pozór przewlekania. W odpowiedzi p. Adlerowi przypomina p. Abrahamowicz, że swego czasu uczynił w izbie wniosek, aby przedłożenia, stojące z reformą wyborczą w łączności, przekazane zostały komisyi konstytucyjnej. P. Abrahamowicz był i jest zdania, że wszystkie wnioski, stojące w związku z reformą wyborczą, powinny być przekazane komisyi reformy wyborczej, ale gdy pojawił się wniosek p. Ebenhocha, który chciał wszystko rozprószyć po rozmaitych komisyach, uczynił swój wniosek odesłania jednej części do konstytucyjnej, jako wniosek pośredniczący. Na jednem z posiedzeń komisyi znowu prosił, aby komisye regulaminowa i konstytucyjna pracowały równolegle, tymczasem o pracach tych komisyj nic nie wiemy. Ponieważ nie wiemy, jak się ułożą przyszłe stosunki, należy dać sejmom możność spełniania ich obowiązków.

Następnie p. Starzyński polemizował z wywodami p. Grossa, który wyraził zapatrywanie, że zadaniem obecnego umierającego parlamentu powinno być tylko szybkie załatwienie reformy wyborczej i że rada państwa niczem innem nie powinna się zajmować. Mowca nie sądzi, żeby p. Gross tem swojem twierdzeniem zrobił przysługę reformie wyborczej. Jeżeli izba jest umierającą, należy wszystkie większe i ważniejsze sprawy usunąć na bok. W każdym razie sprawa którą mowca poruszył w swym wniosku, nie jest tak ważną, jak reforma wyborcza. Jeżeli parlament może załatwić reformę wyborczą, to może również załatwić i tę drobną sprawę. Dalej polemizował mowca z wywodami p. Grossa co do niekompetencyi komisyi i oświadczył, iż wybór chwili do uczynienia wniosku o rozszerzeniu autonomii nie był zawisły od Koła polskiego, bo nie ono wniosło projekt reformy wyborczej i nie ono stworzyło związek między reformą wyborczą a rozszerzeniem autonomii krajów. Związek ten skoncentrował się sam przez się w obecnych stosunkach. Koło polskie, które jest stronnictwem autonomicznem, poruszyło tę sprawę na posiedzeniu komisyi jeszcze w marcu i nie można mu czynić zarzutu z tego powodu, że jest konsekwentnem. Już p. Abrahamowicz powiedział, że Koło polskie nie dąży do federalizacyi państwa, ani do nowych podstaw dla budowy państwa. Mowca ten sprecyzował tylko żądania Koła polskiego co do rozszerzenia autonomii krajów. Żądania te odnoszą się do uregulowania spraw kultury krajowej, utworzenia nowych podstaw w sprawie finansów krajowych, rozszerzenia kompetencyi sejmów co do szkół ludowych, gimnazyów, seminaryów nauczycielskich, rozszerzenia kompetencyi w kwestyach organizacyjnych i językowych w niższych i średnich władzach. Z brzmienia wniosku wynika, że nie dąży on ani do federalizacyi, ani do przewrotu. Koło polskie pragnie rozszerzenia autonomii, ale nie goni za fantazyami.

Po dalszej dyskusyi zabrał głos p. Wassilko i oświadczył, że zasadniczo jest przeciwnikiem każdego wniosku, któryby mógł wywołać chociażby najmniejszą zwłokę w załatwieniu reformy wyborczej. Z tego powodu jest przeciwnym także wnioskowi p. Starzyńskiego. Oprócz tego i z tej przyczyny, że Rusini zajmują stanowisko, iż dopóki nie będzie wprowadzoną autonomia narodowa i rozumny podział Austryi według kół narodowych, dopóty należy domagać się raczej zacieśnienia, niż rozszerzenia autonomii. Gdy się słyszy, co p. Starzyński rozumie pod rozszerzeniem autonomii, musi się przyjść do przekonania, że Rusini wszelkiemi siłami muszą walczyć przeciw temu.

P. Gessman podnosi, że wniosek p. Starzyńskiego dotyczy spraw, z któremi związany jest cały kompleks naszego życia konstytucyjnego. Będzie więc głosował przeciw temu wnioskowi. Ponieważ jednakże na polu spraw kultury krajowej byłaby pożądaną zmiana obecnych stosunków, przeto mowca wnosi wybór subkomitetu z 9 członków, któryby rozpatrzył i przedłożył odpowiednie wnioski.

P. Kaiser oświadcza się przeciw wnioskowi p. Starzyńskiego, widzi w nim bowiem niebezpieczeństwo dla Niemców.

Po dalszej dyskusyi przystąpiono do głosowania nad każdym punktem wniosku p. Starzyńskiego z osobna. Obie części wniosku przyjęto w imiennem głosowaniu 21 głosami przeciw 19.

Za wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Bobrzyński, Conci, Choc, Cipera, Dulęba, Ehrenfels, Głąbiński, Hagenhofer, Hruby, Kramarz, Malfatti, Pastor, Starzyński, Stransky, Stürgkh, Tollinger, Trafoier, Zazvorka, Hormuzaki. Przeciw wnioskowi: Adler, Demel, Erber, Gessmann, Gross, Herold (Wszechniemiec), Hueber, Kaiser, Kienmann, Lecher, Läcker, Malik, Pergelt, Schraffl, Schreiter, Stein, Steiner, Wassilko, Wastian.

Przyjęto także wniosek p. Kramarza co do 14-dniowego terminu, danego subkomitetowi do ukończenia pracy.

Po przyjęciu artykułu III i IV chciał przewodniczący przystąpić do dyskusyi nad § 1 ordynacyi wyborczej, lecz na wniosek Pergelta ze względu na znużenie posłów dyskusyę odroczono. Przewodniczący zawiadomił, że petycye, otrzymane w sprawie reformy wyborczej, według narodowości, przekaże dotyczącym posłom jako referentom; petycye ruskie przydzielono p. Wassilce, a polskie p. Głąbińskiemu.

Poseł Stein przypomniał, że w swoim czasie wniosku jego o wyodrębnienie Galicyi nie dopuścił przewodniczący pod obrady z powodu niekompetencyi komisyi. Wobec przyjęcia wniosku Starzyńskiego protestuje Stein przeciw temu postępowaniu i prosi o zapisanie tego protestu w protokole. Po dłuższej jeszcze formalnej rozprawie uchwalono odbyć następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

Listy z Warszawy.

Warszawa 13 września.

(Jeszcze o Siedlcach. „Komunikat" urzędowy. Co się nazywa „tendencyjną przesadą". List z Petersburga.)

Powołuję się na list mój wczorajszy, gdzie pisałem: teraz należy się spodziewać różnych oficyalnych wybiegów i nadzwyczajnych „komunikatów", dotyczących sprawy pogromu w Siedlcach. I mogę się pochwalić: zanim list mój was doszedł, już dziś rano otrzymaliśmy telegram agencyi petersburskiej, a więc na pół urzędowy, będący istotnie ideałem tego, co półoficyalizm w tym rodziaju zdziałać potrafi. Telegram jest streszczeniem komunikatu, wysłanego władzy centralnej przez komendanta Siedlec. Brzmi on mniej więcej w tych słowach: W dniu 10 bm. strzelono do oficera z balkonu (A co się stało 8 i 9 bm. o tem komendant milczy; istotnie strzelano z balkonów, ale to byli służący oficerscy t. zw. dieńszczycy i rezerwiści, aby przez tę prowokacyę wywołać pogrom; zob. list wczorajszy, przyp. koresp.). Noc na 11 przeszła spokojnie. (Ale noce z 9 na 10 i z 10 na 11 były ciągłem morderstwem i rabunkiem). I tak dalej, że: „dano dwa strzały", że: „w szpitalu było 6 żydów i żydówka" (o zabitych komendant nie mówi). Potem zaś, że: „zabitych było 17, ciężko rannych 12, lekko 60", lub: „na cmentarzu żydowskim pogrzebano 21 osób". A potem od razu: „strzałów armatnich dano 7". Nakoniec dwa śliczne kłamstwa:

1) „Towary w części zrabowali ludzie nieznani".

2) „Wiadomości gazet polskich są tendencyjnie przesadzone".

Razem wziąwszy jest to stek marnych kłamstw. „Częściowo" rabowali ludzie nieznani. Ale poza tą częścią rabowali znani ludzie. A ci znani to sołdaci a nawet oficerowie.

Co zaś do przesadnych i tendencyjnych wiadomości gazet polskich, to oświadczyć należy, że gazety nasze nie mogą napisać całej prawdy i oskarżać wprost o morderstwo i rabunek wojska, tak jak to było faktem, bo za to grozi sąd i represya „administracyjna", tem gorsza, że zostajemy przecież pod władzą stanu wojennego.

Słowem, tak jak rzeź w Siedlcach była w małym rozmiarze najstraszliwszą ze wszystkich pogromów, tak i komunikat urzędowy o tej ohydzie, o tej zbrodni, o tem morderstwie, inicyowanem przez sfery rządowe a spełnianem przez sołdatów, jest jeszcze więcej kłamliwym, bezczelniejszym, cyniczniejszym i bardziej oburzającym, aniżeli poprzednie.

Nakoniec drobny fakt, nader ciekawy, a najzupełniej autentyczny.

W sobotę 8 września rano napisaną została do jednej z tutejszych gazet korespondencya z Petersburga, a więc pisana na kilkanaście godzin przed rozpoczęciem pogromu w Siedlcach, w której pomiędzy innemi korespondent donosi:

„W sferach urzędowych istnieje opinia, że dziś pożądanem byłoby urządzenie pogromów w kilku miejscowościach. Podobno na pierwszy ogień ma iść jedno z miast gubernialnych w Król. Polskiem".

Jeszcze raz powtarzam, że list ten był pisany rano 8 września w Petersburgu, a więc na kilkanaście godzin przed rozpoczęciem pogromu w Siedlcach. Zresztą i bez tego rzeczą jest dowiedzioną, że rzeź siedlecka była z góry uplanowana i wiadomo już w jaki sposób uplanowana. Dziwna rzecz także że nietylko polskie ale wszystkie zagraniczne gazety, niemieckie, francuskie i angielskie tak samo „tendencyjnie przesadzają" opisując zajścia w Siedlcach.

Michał.

Z Siedlec piszą pod dniem 13 bm.: Dziś rano przybyła tutaj komisya śledcza z Warszawy, złożona z członków zarządu warszawskiego okręgu wojskowego. Pułkownik Tichanowskij „zwolniony" został z obowiązków wojennego komendanta miasta. Generał Sykałow, właściwy gubernator wojenny Siedlec, objął te obowiązki. Policya wydała mieszkańcom rozkaz uprzątnięcia i oczyszczenia domów, sklepów i ulic, w przeciągu trzech dni pod karą 500 rubli.

Niepokojące wieści.

„N. Ref." otrzymała wczoraj następujące wiadomości: Cała Warszawa została podzielona na okręgi wojskowe z wyłączeniem władz cywilnych. Dla każdego okręgu ustanowiono naczelnika wojskowego. Dowództwo nad wojskami w Warszawie objąć ma osławiony Meller-Zakomelski, znany ze strasznych ekspedycyj karnych na Syberyi. Z wielu stron ludzie zostali ostrzeżeni, że w sobotę 15 bm. lub w dniach najbliższych odbyć się ma pogrom w dzielnicach robotniczych i żydowskich.

Wiadomość ta jest jednak w pewnej sprzeczności z listem z Warszawy, który „N. Ref."

2

AMBASADOR.

Szkic wiejski

napisał

M. Piniński.

(Ciąg dalszy.)

Na wieść tę — dodajmy zgoła niespodziewaną — całe Grodnowice wzdłuż i wszerz, zatem wszystko, co w nich żyło, czy dygnitarze surdutowi, czy też lud siermiężny, ba zdawało się nawet, że konie, woły i owce starały się nadać powierzchowności swej wejrzenie odświętne, możliwie uroczyste i radosne. Pan rządca Leander Dzierzyświat-Kwaśnikiewicz powtarzał niemal przez sen rzecz o nawozach fosforowych i azotowych, którymi — jak mniemał — genialnych dokonał czynów; pani rządczyni, imieniem Klotylka — imiona pospolite rzadko kiedy bywają udziałem tych pań — ćwiczyła obecnie na klawikordzie oprócz „Modlitwy dziewicy" także i „Dzwony monasteru", a to gwoli wzbogacenia repertoaru na wypadek, gdyby Ekscelencya ambasador skromny dworek ich odwiedzić raczył, a Iwan Duda — na wyraźne polecenie rządcy — umył się nawet dnia tego i zwichrzoną czuprynę wysmarował obficie starem sadłem. Stajnie folwarczne starannie wybielono, krowy wyczesano, broniakom ogony ucięto; pokrzywy, staruszki odwieczne pod murami zabudowań od lat rozsiadłe, niemiłosiernie wycięto — krótko mówiąc, nadano całemu otoczeniu wygląd prawdziwie ambasadorski. Ogólne zainteresowanie spotęgowała nadto wiadomość telegraficzna w przeddzień przyjazdu ambasadora nadeszła, a zwiastująca panu rządcy, iż chlebodawca jego nie przyjedzie sam, lecz że mu towarzyszy na ów krótki letni wypoczynek pewien kolega zawodowy, lord angielski, również ambasador i — jak głosiła depesza — właściciel coś aż trzech, być może, że do wyboru, nazwisk, czy też tytułów, z których wszelako pomimo najstaranniejszych wysiłków nikt na całym folwarku ani jednego wymówić nie był w stanie.

Pan Kwaśnikiewicz otrzymawszy ową iście egzotyczną nowinę, podskoczył z miejsca jak oparzony, a w ślad za tem poruszeniem w oborach, stajniach i spichrzach zawrzało od świeżych rozkazów, jak w ulu. Lorda angielskiego żywego i prawdziwego nikt w tych odległych stronach jako żywo nie oglądał jeszcze i nieprawdopodobną zdawało się rzeczą, ażeby wypadek podobny kiedykolwiek w przyszłości miał się powtórzyć. Należało tedy wyzyskać sposobność i to wyzyskać ją do ostatecznych granic. Pana rządcę, nie dziwo, zaprzątała przedewszystkiem myśl, co też lord o nim, to znaczy o jego osobie, uzdolnieniu, energii itp. cnotach pomyśli. Juści — rozważał pan Dzierzyświat — skoro ów magnat tak olbrzymią podróż przedsięwziął, bo gdzieś aż z końca świata do Grodnikowiec przybywa, to zechce się on niezawodnie wszystkiemu, co tutaj najgodniejsze uwagi, dokładnie przyjrzeć, stąd też, rzecz prosta, przedewszystkiem mnie. W podobny sposób miarkował sobie pan Kwaśnikiewicz, a nie inaczej miarkuje sobię i wielu innych ludzi na świecie krążących i niekoniecznie Kwaśnikiewiczów. Dostały tedy krowy dworskie jeszcze po kilkanaście uderzeń zgrzebłem, parobcy odpowiednią porcyę napomnień i gdy wszystko w uroczystym nastroju historycznej godziny przybycia dygnitarzy wyczekiwało, pan rządca po trudach znojnego dnia oddał się marzeniom.

A nuż — dumał — zaimponuje Anglikowi w ten sposób, iż tenże zapragnie posiąść go na własność i powierzy mu zarząd jakiegoś olbrzymiego klucza, z płacą dziesięćkroć od dzisiejszej wyższą? — któż wie? na świecie wszystko możliwe, a zwłaszcza możliwe u Anglika. Tak marzył pan rządca, a nie wolną od słodkich i lubo o wiele mniej prozaicznych złudzeń była i pani rządczyni, dama, jak nam wiadomo — o duszy niesłychanie tkliwej. A nuż — pieściła się ona równoległą myślą — lord do niej zbliżyć się zapragnie? Wszak piękna Polka — a za taką się uważała — uchodzi podobno powszechnie za specyał we właściwym kierunku. Zbliżenie owo będzie oczywiście godziwem, lecz gdyby inaczej być miało, to wówczas wypadnie jej stoczyć moralną walkę i wyjść z niej zwycięsko. Wtedy i lord pognębiony stoczy z sobą walkę, z natarczywego stanie się według wszelkiego prawdopodobieństwa — tak bowiem bywa zawsze w romansach — uległym, błagającym i do wszelkich poświęceń zdolnym. Z tą chwilą owe „walki" przybiorą charakter więcej liryczny, pewnym odcieniem hiszpańskiej romanzy zabarwiony i skończyć się mogą wcale pogodnie. W ogóle końcowy wynik tych wymarzonych zapasów bywał dla pani Klotyldy zawsze cokolwiek niejasnym, niepewnym — pieśnią jak gdyby przerwaną i niedopowiedzianą, wszelako niezmiernie interesującą. Lord angielski będzie tu jutro w jej bezpośredniem pobliżu, będzie jadł, pił, oddechał i tak dalej, a uczucie to, już jakby niejakiej wspólności czy powinowactwa pomiędzy nimi, dziwnie nastrajało pobudliwą duszę pani rządczyni. Jakoż i kucharkę dnia tego wyłajała znacznie energiczniej, aniżeli to na codzień miejsce miewało i mąż oberwał obficiej gdyż wydał jej się — dziś właśnie — jakimś niezmiernie pospolitym i błahym człowiekiem. W ogóle owładnął tą zacną damą ów niepojęty — acz wielu jej podobnym istotom wspólny — stan nerwowości, gdzie to, jak się mawiać zwykło, nie umiała sobie miejsca dobrać.

W takich warunkach zaświtał dzień przybycia obydwu dygnitarzy do zacisznych zazwyczaj Grodnikowiec, a chociaż nie zwiastowały go żadne znaki nadprzyrodzone, to przecież ziemskich tego wydarzenia objawów było — jak widzimy — aż nadto.

W odległości kilku, może kilkunastu kilometrów od Grodnikowiec, słynnego gniazda rodu Grodnikowiedzkich — ród ten ponoś już za Piasta wysokie sprawował urzędy — widniała wśród pól płaskich, jednostajnych, rozpaczliwie nudnych, acz żyznych, maluczka, tak zwana tuzinkowa, stacya kolei żelaznej, otoczona zwyczajnemi podobnym zabudowaniom ozdobami.

(C. d. n.)

równocześnie drukuje, a który donosi: Zabicie pułkownika Jakowlewa wywołało wielką konsternacyę w Belwederze i w sferach policyjnych, gdzie nie przypuszczano już możliwości zamachów przy tak nadzwyczajnych rewizyach i represyi. Zapewne stąd powstały pogłoski, żadnej dotąd nie mające faktycznej podstawy o upatrzeniu generała Mellera Zakomelskiego w miejsce generała Olchowskiego na general-gubernatora wojennego. Olchowski zostaje na swem stanowisku nadal.

Najprawdopodobniej źródłem tych niepokojących wieści jest panika, jaka ogarnęła żydów w Warszawie. Żydowscy bankierzy warszawscy wysłali nawet do bankiera Mendelsohna w Berlinie telegraficzną prośbę, aby interweniował u ministra Stołypina, a inna grupa żydowska wysłała do krakowskiego „Naprzodu" alarmujący list, że rząd przygotowuje rzeź w Warszawie i że „partye rewolucyjne są już o tem powiadomione (!)". Na podstawie tego doniesienia rozesłał pan Ignacy Daszyński do niektórych dzienników następujący telegram: „Z Warszawy otrzymuję z poważnych źródeł wiadomość, że rząd rosyjski zamierza w sobotę 15 września lub w dniach najbliższych urządzić pogrom i rzeź wśród mieszkańców dzielnic żydowskich i robotniczych Warszawy. Sprowadzono kilka batalionów najciemniejszego wojska z dalekiej prowincyi, podzielono Warszawę na rewiry pod władzą specyalnych naczelników wojskowych z zupełnem usunięciem administracyi cywilnej. Naczelne dowództwo obejmuje osławiony rzeziami w Syberyi Meller Zakomelski. Panika wśród ludności, znękanej ciągłymi pogromami ze strony wojska, wprawiającego się do wielkiej rzezi".

Korespondencye.

Madryt, 9 września.

(Skandal na dworze królewskim w San Sebastiano. — Pojedynek granda Hiszpanii z wielkim koniuszym. — Wynalazek L. Torres Quevedo w dziedzinie żeglugi morskiej. — Podróże afrykańskie pani Du Gast i jej zamiary.)

Wczoraj wieczorem rozegrała się gwałtowna scena między wielkim koniuszym króla Alfonsa, margrabią Viviana, a jego siostrzeńcem, księciem d'Andria, który jest grandem Hiszpanii. Skandal miał miejsce na terasie hotelu du Palais, w San Sebastiano, gdzie bawi rodzina królewska. Hotel ten jest obecnie przepełniony.

Dostojnicy dworscy posprzeczali się w sprawie pary koni, które markiz nabył dla użytku króla. Zrazu prosił Viviana, aby siostrzeniec nie wspominał nic królowi o owych koniach, a raczej o rzekomych wadach, jakie im książę wytknął. D'Andria nie zgodził się na to. Przyszło do bardzo burzliwej wymiany słów, w ciągu której książę wypoliczkował Viviana. Wielki koniuszy zachował zimną krew; porwał siostrzeńca za rękę, wołając: „czy oszalałeś?"

W tej chwili nadbiegł właściciel hotelu i rozdzielił sprzeczających się. Wieść o skandalu rozeszła się lotem błyskawicy po całem mieście. Margrabia Viviana udał się natychmiast na dwór królewski i złożył godność wielkiego koniuszego. Następnie posłał księciu d'Andria świadków; ten także wybrał sekundantów. Markiz żądał, aby pojedynek odbył się na pistolety. Zastępcy nie przystali na tak ciężkie warunki i ostatecznie zgodzono się na rozprawę na pałasze, która się odbyła dziś z rana.

O świcie przeciwnicy ruszyli samochodem w stronę granicy, zamierzając zmierzyć się na terytoryum francuskiem. Później rozmyślono się, gdyż zachodziła obawa aresztowania całego towarzystwa. Znaleziono przed granicą miejsce odludne. Przeciwnicy uderzyli na się z wielką gwałtownością. Markiz Viviana został ciężko raniony w głowę; sekundanci uznali rozprawę za skończoną.

Pojedynek ten wywołał przeliczne komentarze ze względu na wysokie stanowisko społeczne obu duellantów. Powiadają, że markiz Viviana będzie przywrócony do godności wielkiego koniuszego. Ogólnem bowiem jest zdanie, że w całej tej aferze wina nie była po jego stronie.

Leonardo Torres Quevedo, wynalazca przyrządu, który z lądu stałego może kierować ruchami okrętów, za pomocą fal, zwanych „onde herzians", uczynił kilka eksperymentów w obecności pary królewskiej. Królowa z pokładu jachtu „Giralda" wydawała rozkazy co do ruchów, jakie ma odbywać łódź, a Torres Quevedo dokonywał ruchów łodzi, posuwał ją, obracał i zatrzymywał, stosownie do życzenia monarchini.

Torres pracuje nad udoskonaleniem swych aparatów i pobiera na ten cel subwencyę państwową. Przyrząd jego może być zastosowanym do każdego rodzaju motorów. Quevedo może wprawiać w ruch trycykle, powozy i łodzie, które w przeciwny sposób byłyby poruszane przez wynalazcy. Torres zamierza zastosować swój wynalazek do okrętów wielkiego kalibru. Twierdził on, że rozwiązał problem kierowania torpedowcami i łodziami podwodnemi. Wynalazek zatem jego może wywołać zupełny przewrót w wojnach morskich. Gdy Quevedo zdoła całkowicie udoskonalić wynaleziony przez siebie aparat, będzie można wykonywać wybuch torped i min podwodnych ze ścisłością matematyczną.

Młoda, ekscentryczna podróżniczka, pani Du Gast, bawi obecnie w Madrycie i wybiera się znowu do Marokka. Przypominają sobie czytelnicy, że w czasie konferencyi w Algeciras dama ta przybyła do Hiszpanii i udała się następnie na wyprawę afrykańską, aby się spotkać w okolicach Tangeru ze słynnym bandytą, Valliente. Odszukała go i doznała bardzo uprzejmego przyjęcia z jego strony. Teraz ma nastąpić ponowne „rendez-vous" awanturniczki ze zbójcą maurytańskim. Pani Du Gast ma plany, które mają też pewien podkład polityczny. Madame du Gast jest kobietą bardzo majętną. Chce ona teraz zakupić w Marokko ogromne tereny; osiedlić na nich swych rodaków i tym sposobem wzmocnić wpływy francuskie w sułtanacie Mogreb-el-Aksa, niezależnie od władzy monarchy szeryfów, mulai Abd-el-Aziz, sułtana Fezu, Tafilaltu, Marakech i Sus, emir-al-Mumenin. Bądź co bądź „misya" pani Du Gast nie wywoła protestów ze strony — Berlina.

R. Poray.

Listy z kraju.

Sanok, 14 września.

(Gdzie gorzej, na zachodzie czy wschodzie? Szerzące się rozluźnienie stosunków społecznych.)

Jeremiada w numerze 186 „Gazety Narodowej" z 22 zm., barwnym stylem nakreślona, przedstawia w prawdziwem świetle stan i położenie stosunków rolniczych i w niczem go nie przesadza.

Że się na wsi źle dzieje, to rzecz niewątpliwa — ale to źle nie ogranicza się wyłącznie do zachodniej części, lecz ogarnia ono również wschodnią część i środek kraju. Słowem, źle dzieje się w kraju całym.

Pod względem materyalnym — pod względem zasobności — rozległością majątków i urodzajnością ziemi wschodnia Galicya bezsprzecznie lepiej i wyżej stoi od zachodniej, ale ciężka zmora zawisła nad egzystencyą większej własności całej — i wszystkie czynniki — nie wyjmując jej samej — składają się na to, aby ją zgnębić i zniszczyć.

Szan. korespondent z Hyżnego, zastrzegając sobie pierwszeństwo w ucisku i niepowodzeniach dla Galicyi zachodniej, miał zapewne na myśli tylko ekonomiczne położenie, pod względem socyalnym i społecznym bowiem nic nie mamy nawzajem sobie do wyrzucenia i do pozazdroszczenia. Tak tam, jak i tutaj wobec podburzania i rozzuchwalonej ludności żyjemy w niepewności, co nam jutro przyniesie, a stan taki sprowadzić musi rozstrój, który i tak zaczyna święcić tryumfy swoje. Zamęt w zasadach i pojęciach, przewrót w dążnościach i usiłowaniach, to są cechy i znamiona doby dzisiejszej a ziarno tego niewczesnego posiewu jawnie się światu ukazuje i uwydatnia.

Przezorność tedy prosta nakazywałaby tamę położyć temu niewłaściwemu prądowi i tym zakusom zgubnym i szkodliwym a tej przezorności w pierwszym rzędzie od władzy i rządu spodziewać i domagaćby się należało. Rząd jednak, zamiast poskramiać i w zarodku tępić przewrotowe tendencye, liczy się z niemi i im ulega, że wspomnę tylko przez rząd centralny od pamiętnego 28 listopada r. z., tylko coraz więcej ośmiela i rozzuchwala niesforne żywioły i prowadzi do kataklizmu, który później może nawet z całym wysiłkiem nie da się zażegnać, a opamiętanie, jeżeli przyjdzie, będzie już za późno.

Czyż słuszne żale, które p. Przedrzymirski na emigracyę, na stosunki służbowe i ich traktowanie przez władzę wywodzi, ograniczają się wyłącznie na powiat rzeszowski? Nie, zupełnie tak samo jota w jotę dzieje się i w powiatach innych? Czyż zdemoralizowanie, judzenie i podburzanie ludności a zochydzanie obywatelstwa wiejskiego w szczególności nie odbywa się wszędzie i to bezkarnie? Czyż piśmidła przeróżne, wręcz do buntów i mordów zachęcające i przez prokuratoryę państwa nawet skonfiskowane, w tysięcznych egzemplarzach po miastach i po wsiach się nie rozchodzą?

Nie dziw więc, że potem się wydarzają takie zajścia jak np. z okazyi balu w Sanoku lub tak smutne wypadki, jak księżom proboszczom w Rogach i Klimkówce doświadczać wypadło, a które stały się postrachem okolicy całej.

Stan taki głęboko niepokoić i zatrważać musi, to też do wywodów p. Przedrzymirskiego, przedstawiających żywo opłakane stosunki rolnicze ekonomicznej natury, dołożyć należy groźne położenie, wywołane rozluźnieniem węzłów społecznych, rozzuchwaleniem klasy roboczej i demoralizacyą ludności wiejskiej.

Łącko 11 września.

(Wiec i sejmik relacyjny.)

Dnia 10 bm. zdawał tu sprawozdanie poselskie p. Jan Potoczek w obecności inteligencyi miejscowej i kilkuset gazdów. Zgromadzenie miało charakter nader poważny a porządek był wzorowy, ludność karna w strojach narodowych. Wiec zagaił miejscowy ks. proboszcz, przewodniczył ks. dr. Stanisław Dutkiewicz, prof. św. teologii z Tarnowa.

P. Jan Potoczek wyjaśnił zebranym znaczenie parlamentu, autonomii. Skreślił swą działalność poselską w parlamencie, z czego zebrani nabrali przekonania, że poseł nie próżnował, pilny brał udział w posiedzeniach Koła polskiego i izby, co stwierdziły również przedłożone protokoły parlamentarne. Poseł stał zawsze na gruncie katolicko-narodowym, trzymał łączność z Kołem polskim, za co spotkał się tu z ogólnem uznaniem ludności szczerze katolickiej i patryotycznej i okrzykami wyrażono mu wotum zaufania.

Przy ożywionej dyskusyi podniesiono z kilku stron utyskiwania, że ludność w sądach gorzej jest traktowana od żydów, że chłopa często sądzą bez przesłuchania, wzywają go z daleka na 9 godzinę rano a trzymają do popołudnia, załatwiając pierwej sprawy miejscowych.

Najżywiej zaś objawiły się interpelacye i żale ludności górskiej w sprawie regulacyi Dunajca i potoków górskich. Wsie Zarzecze, Czerniec, Łączki, Łącko robią energiczne starania o regulacyę Dunajca, który zabiera najlepsze pola i grozi zabraniem wsi Czerńca i Łączek, a wszelkie prośby o regulacyę nie odnoszą skutku tak dalece, że ludność nie wierzy już w opiekę rządu i posłów. Regulacye w Zabrzeży i Zarzeczu częściowo prowadzone są bez wytkniętego planu, niesystematycznie, niedbale, dorywczo, bez kontroli ścisłej. To też nic dziwnego, że skutek ich jest wprost przeciwny.

Gmina Łącko i Łączki niszczone są nietylko od wód Dunajca, ale i od rzeczki Czarnej Wody przez środek tych gmin płynącej. W bieżącym roku zalała domy tych wiosek, zawaliła szutrem i kamieniami ogrody i pola w kierunku Dunajca, zaglądnęła nawet do pieców kuchennych i zabrała chleb w piekarniach, zamuliła piwnice, studnie, zabrała ławy, mosty, plony itp.

Gminy Łącko, Łączki robią już od pięciu lat starania o regulacyę tego potoku, zdjęto już kilkakrotnie plany, sporządzono kosztorysy, ale o regulacyi ani słychu.

Poseł przyrzekł zająć się temi nieodzownemi potrzebami ludności nieszczęśliwej i radził wnieść jeszcze podania do władz odnośnych.

Wiec zakończył się pieśnią patryotyczną.

Kronika.

Lwów, dnia 15 września 1906.

Kalendarzyk.

W niedzielę 16 września Św. Ludmili — Gr. kat. Anftyma. — Kal. słow. Sędzisław.
Wschód słońca 5·45, zachód 6·04

W poniedziałek 17 września Lamberta Bisk. Gr. kat. Wawyły. — Kal. słow. Drogosława.
Wschód słońca 5·46, zachód 6·02.

We wtorek 18 września Tomasza z Wil. — Gr. kat. Zacharya. — Kal. słow. Dobrowita.
Wschód słońca 5·47 zachód 5·59.

We środę 19 września Januaryusza. — Gr. kat. Wosp. ss. Mych. — Kal. słow. Krzepimira.
Wschód słońca 5·49, zachód 5·57.

— **Ks. arcybiskup Bilczewski** wyjechał dziś popołudniu do Maksymówki, w powiecie dolińskim, celem poświęcenia kościoła i klasztoru oo. Redemptorystów. Do Lwowa wróci we wtorek 18 bm.

— **Jenerał OO. Zmartwychwstańców** O. Jan Kasprzycki, zwiedziwszy domy zakonne w Wiedniu i w Krakowie, przybył dziś do Lwowa.

— **Ślub.** Dziś przed połnudniem został pobłogosławiony w lwowskim kościele OO. Dominikanów związek małżeński między hr. Anną Szembekówną, córką Zygmunta i Klementyny z hr. Dieduszyckich, a wnuczką śp. Włodzimierza hr. Dieduszyckiego, a p. Antonim Górskim, synem śp. Jana i Maryi z hr. Łubieńskich, właściciela dóbr Wola Pęńkoszewska w gub. warszawskiej. Ślubu udzielił nowożeńcom o. Michał Mycielski T. J. W orszaku ślubnym reprezentowane były pierwsze rody polskie; bardzo wiele osób było z Królestwa polskiego i W. księstwa Poznańskiego. Zauważyliśmy między innymi: Nestora rodziny Górskich, p. Ludwika Górskiego z Warszawy, staruszka około 90 lat liczącego, ale staruszka tylko ze względu na wiek, bo umysł i siły raczej męża w pełni rozwoju, — dalej wszystkich Górskich z drugiej generacyi, synów braci p. Ludwika, a mianowicie Konstantego z małżonką z domu Chłapowską, Ludwika i Jana, dalej synów Konstantego Górskiego, Stanisława i Pawła, profesora Antoniego Górskiego, panią Górską, wdowę po śp. Franciszku, z domu Komarówną. Byli dalej obecni: państwo Sobańscy, pani Napoleonowa z Chłapowskich Mańkowska z Księstwa z córką, księżna Zdzisławowa Czartoryska z Księstwa z córką, pani Witoldowa z Morawskich hr. Łubieńska z synem Tadeuszem, Leon hr. Łubieński, Ludwikowie hr. Mycielscy z Księstwa, Władysławowie hr. Mycielscy, Stanisławowie Platerowie z córką i synem, Jan hr. Stadnicki z małżonką z domu hr. Łubieńską, St. Henryk hr. Badeni z małżonką z hr. Plater-Zyberg, p. Emanuel i Ksawery Pusłowscy, Józef hr. Szembek z małżonką z domu hr. Wielopolską z synami, Stefanowie hr. Szembekowie ze Lwowa z córką i synami, p. Mieczysław Juriewicz z Podola rosyjskiego, p. Czarnomska z hr. Szembeków, p. Mikołaj Czarnomski, p. Piotr Roztworowski z małżonką z hr. Krasickich, hr. Emil i Oskar Potoccy, ks. Witoldowie Czartoryscy z dwoma córkami, Jan hr. Tarnowski z małżonką z hr. Dieduszyckich, rektor Kazimierz Morawski z Krakowa, Tadeuszowa hr. Dieduszycka z córkami i synami, pp. Tadeuszowie Cieńscy, Zofia hr. Dieduszycka, Janowie hr. Mycielscy z dwoma synami, ogółem obecnych było przeszło 100 osób.

Po uroczystości ślubnej podejmowała państwa młodych i gości weselnych w swym gościnnym pałacu przy ul. Kurkowej babka panny młodej Włodzimierzowa hr. Dieduszycka. Podczas uczty wygłoszono szereg toastów. Między innymi Jan hr. Stadnicki wzniósł zdrowie państwa młodych, prof. Antoni Górski rodziny hr. Szembeków, Jan hr. Szembek rodziny Górskich i Łubieńskich, Konstanty Górski Włodzimierzowej hr. Dieduszyckiej, prezes Tadeusz Cieński p. Ludwika Górskiego, rektor Morawski końcowy toast „Kochajmy się".

Wczoraj wieczór odbyło się z okazyi dzisiejszego ślubu przyjęcie u hr. Włodzimierzowej Dieduszyckiej, na którem zebrało się także przeszło sto osób.

— **Ślub.** Dnia 12 bm. w kościele PP. Felicyanek w Krakowie pobłogosławił ks. Łukasik, proboszcz z Kościelnik, związek małżeński między Henrykiem hr. Wodzickim, synem śp. Romana i Teresy z hr. Potockich (autorki poematu, granego zeszłej zimy we Lwowie, w kasynie miejskim, na przedstawieniu amatorskiem), z panną Zofią Sobańską, córką p. Bronisława, właściciela Michałowiec na Podolu rosyjskiem i p. Zofii z Rapsztyńskich (córki znanego patryoty z r. 1863). Obecni byli: rodzice państwa młodych, dalej Mauryoowie, Augustowie hr. Wodziccy (bracia), pp. Wielowiejscy z Królestwa (siostra pana młodego), Antoni hr. Wodzicki, Stanisław hr. Wodzicki, Rodryg hr. Potocki, pani Michałowa Sobańska z synem i córką, Taida hr. Potocka, Helena hr. Wodzicka, pani Czarnomska z Czarnomina na Podolu rosyjskiem, hr. Antoniowie Potoccy z Olszy, Aleksander hr. Tyszkiewicz z Howor, Władysławowie Mycielscy, pani Komorowiczowa z synem, Adam Federowicz delegat krakowski, Stanisław Tomkowicz, Ludwik Woronicz z Uralu, Józef Wielowieyski, Przemysław Janiszowski, panna Jadwika Sobańska, pani Aniela Pruszyńska, Aleksander hr. Wodzicki, Ignacy i Mateusz Sobańscy, Kazimierz hr. Roztworowski, Adamowie Starzyńscy, Dominik Łempicki i i. W przeddzień ślubu wieczorem było przyjęcie u rodziców panny młodej w Grand Hotelu, po ślubie tamże wspaniały obiad, a następnie tańczono do 3 nad ranem. Państwo młodzi nazajutrz wyjechali do Wenecyi.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał dyrektorowi IV gimnazyum we Lwowie, Karolowi Petelenzowi przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, order żelaznej korony III kl.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Zbigniewa Horodyńskiego właściciela dóbr w Zbydniowie, na prezesa rady powiatowej w Tarnobrzegu.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Administratorami in spirit. mianowani: ks. Stefan Jurasz w Jabłonowie, ks. Józef Rysz w Gródku. Kooperatorami zamianowani: ks. Stanisław Jaworski w Dobrotworach, ks. Stanisław Cembruch w Bełzie.

Dyecezya przemyska ob. łać. Zamianowani: ks. dr. Stanisław Trzeciak sekretarzem konsystorza biskupiego o. ł. w Przemyślu; ks. Tomasz Wąsik wyjeżdża na wyższe studya teologiczne do Wiednia; ks. Jan Uberman, wikary w Zaleszanach, administratorem tamże. Przyjęty został do dyecezyi przemyskiej ks. Piotr Drzewicki, kapłan dyecezyi krakowskiej, zastępca profesora przy gimnazyum w Drohobyczu. Konkurs na opróżnione probostwo w Zaleszanach rozpisano z terminem do 15 października.

— **Na biblioteki uniwersyteckie.** Ministerstwo oświaty zarządziło, aby kwestury uniwersyteckie ściągały od zapisujących się na uniwersytety datki na bibliotekę, a mianowicie po 1 kor. od poddanych austryackich, po 2 kor. od obcych.

— **Komisya dla zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom.** „Wiener Ztg" ogłosiła nominacye do komisyi dla zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom, istniejącej przy ministerstwie handlu. Dotąd w skład tej komisyi nie wchodził, jako członek rzeczywisty ani jeden Polak, tylko poseł Weiser, jako zastępca członka. Obecnie pos. Weiser pozostaje jako zastępca, a nadto mianowani zostali z grupy techników przemysłowych prof. Jan Lewiński ze Lwowa, a z grupy przedsiębiorców i ubezpieczonych Józef Tomicki, dyrektor elektrowni we Lwowie.

— **Komisya dla włości rentowych.** Wypracowany przez wydział kraj. statut kraj. komisyi dla włości rentowych otrzymał zatwierdzenie rządowe, w skutek tego postanowił wydział krajowy utworzyć osobne biuro dla włości rentowych. Celem działania kraj. komisyi dla włości rentowych i jej organów, jest w myśl ustawy „O tworzeniu włości rentowych", z dnia 17 lutego 1905 dz. u. kr. nr. 40, utrzymanie istniejących a względnie wytwarzanie nowych rolniczych gospodarstw, średnich rozmiarów, przez udzielanie pożyczek rentowych. Krajowa komisya dla włości rentowych została już przez powołane w ustawie czynniki ustanowioną. Przewodniczącym jest marszałek krajowy, a w skład komisyi wchodzą obecnie jako członkowie: pp. Aleksander Dąmbski, dr. Jan Hupka, Antoni Jaegermann, dr. Michał Korol, dr. Damian Sawczak i Klemens Torosiewicz. Ponieważ krajowa komisya dla włości rentowych powołaną jest według ustawy do tworzenia włości rentowych i ułatwiania wszelkich czynności przy udzielaniu pożyczek rentowych, marszałek krajowy zwołał krajową komisyę dla włości rentowych na pierwsze posiedzenie we czwartek 20 b. m. o 10 rano.

Dotychczas wpłynęło już do wydziału krajowego trzysta kilkadziesiąt podań o udzielenie pożyczek rentowych.

— **Sprostowanie.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że nie „Polnische Korresp." ale „Korrespondenz Herzog" przyniosła była mylną wiadomość, jakoby wydział kraj. galicyjski wypracował już projekt reformy wyborczej sejmowej.

Kronika lwowska.

÷ **Rekollekcye** dla księży obrz. łać. odbędą się w seminaryum kleryków we Lwowie w dniach od 24 do 28 września.

÷ **Sprawa szkoły lasowej** we Lwowie, będzie omawianą dnia 17 bm. na posiedzeniu sekcyi stałej kraj. komisyi dla spraw rolniczych, która jest kuratorką tej szkoły. Członkowie tej komisyi, oraz zaproszeni na to posiedzenie fachowi leśnicy i profesorowie złożą swoje opinie co do projektu reformy tej szkoły a na podstawie tych opinij zadecyduje wydział krajowy o nowym planie nauki i przepisów szkolnych dla lwowskiej szkoły lasowej.

÷ **Ze szpitala.** Stan zdrowia postrzelonego w pojedynku p. Dz. znacznie polepszył się i jest nadzieja, że niebawem wróci on do zdrowia.

W stanie zdrowia przejechanego na torze cyklistów St. Rapackiego nastąpiło nieznaczne pogorszenie. W ranach pojawiła się ropa, jest jednak nadzieja, że obejdzie się bez amputacyi nogi.

Rana agenta pol. F., który popełnił zamach samobójczy, jest również na wygojeniu. Jednakowoż choroba umysłowa, w którą nieszczęśliwy popadł, dalej się rozwija.

÷ **Samobójstwo.** Służąca Anna Spólnik w Zamarstynowie wypiła wczoraj w zamiarze samobójczym kwasu siarkowego, w którym namoczyła jeszcze zapałki. Tamtejsi żandarmi znaleźli ją w lasku już nieprzytomną; chcieli ją odwieść do lwowskiego szpitala, lecz desperatka w drodze skonała.

÷ **Pogrzeb śp. Maryana Lewakowskiego**, prokurzysty lwowskiej filii Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i pierwszorzędnego znawcy bankowości i rachunkowości, odbył się dziś o g. 4 popołudniu z kaplicy Boimów przy bardzo licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych. Do oddania ostatniej przysługi stawiły się wszystkie warstwy inteligencyi. Na trumnie złożono bardzo wiele wieńców. Pochód żałobny otwierało liczne duchowieństwo. Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym na cmentarzu łyczakowskim.

Kronika krajowa.

Napaści na ks. arcybiskupa Bilczewskiego dopuścił się „Haliczanin". Z opisów przedmiotowych przebiegu wizytacyj kanonicznych naszego arcypasterza w dekanatach powiatów: Śniatyńskiego, horodeńskiego i kołomyjskiego wiademo, że podróże ks. arcybiskupa Bilczewskiego miały charakter czysto i wyłącznie religijny. Jako „pasterz dobry" głosił dostojny książę Kościoła wszędzie Chrystusowe zasady miłości i pokoju, okazywał cześć najgłębszą obrządkowi gr. kat.; zaznaczał, że wznoszenie domów Bożych wśród parafian obrządku łacińskiego ma na celu jedynie utwierdzanie ich w wierze i pobożności. Prócz polskiego także i lud ruski garnął się do arcypasterza i z wdzięcznością przyjmował jego błogosławieństwo. A że i duchwieństwo ruskie zrozumiało szczytne poselstwo apostolskie ks. arcybiskupa, najlepszym dowodem to, iż mimo agitacyi szowinistów i radykałów ruskich, wbrew ich intencyom, wszędzie witało arcypasterza procesyonalnie, a nawet owacyjnie.

Jakże niecnież przedstawiają się wobec tego niczem z goła nie uzasadnione ataki prasy ruskiej i to nietylko wrogiej św. wierze, ale i tzw. klerykalnej, wymierzone przeciw osobie najwyższego sternika Kościoła w kraju naszym! Taki np. „Halicz." uśmielił się prawić, iż ks. arcybiskup w czasie wizytacyi kanonicznej „utwierdził szowinistów wszechpolskich w ich fanatyzmie (?!!)" i miał na celu jedynie „polsko-narodową misyę". Nowo wzniesione kościoły i kaplice poświęcić miał arcypasterz nie jako domy Boże, ale jako „kriepostі (twierdze) polonizma". „Halicz." przyznaje, że ks. arcybiskup, kończąc swą misyę, oświadczył, iż kościółki i kaplice mają na celu utwierdzenie wiary, pokoju i jedności wśród wiernych obu obrządków; ale zarazem insynuuje nikczemnie arcypasterzowi, iż wizytacya jego na Pokuciu była jednym z dalszych środków, mających na celu „zniszczenie Rusi" i że pod „pokojem, zgodą i jednością" między wyznawcami obu katolickich obrządków należy rozumieć taki mir, w którymby „ruska cerkiew była zgładzona (?!) a cała ludność państwa polskiego była jednej rz. kat. wiary". Wreszcie organ staroruski konkluduje: „Z tego (?) widać, że ks. arcybiskup odgrzewa projekt (czyj ?) zniszczenia (istrieblenija) Rusi, który nie przyniósł i z pewnością nie przyniesie już Polakom i Polsce ani czci ani sławy".

Nie myślimy wdawać się tu w polemikę z wywodami organu ruskiego, jakie mu podyktowała stronniczość, obłuda, a przedewszystkiem zła wola: O płaskości i bezpodstawności ataków „Haliczanina" najlepiej przekonają się ci z pomiędzy jego księży-czytelników, którzy byli naocznymi świadkami misyi apostolskiej świątobliwego arcypasterza. I oni wraz z nami powtórzą, po przeczytaniu przytoczonych elukubracyj dantejskie: „Guarda e passa!"

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Stryju, z grupy większych posiadłości rozpisało namiestnictwo na 10 października.

Przerwa w ruchu kolejowym. Dyrekcya kolei donosi: Z powodu podmycia nasypu pomiędzy stacyami Zaryte i Mszaną Dolną, na szlaku Sucha-Nowy Sącz, wstrzymano ruch towarowy; ruch osobowy, pakunkowy i przesyłek pospiesznych odbywa się przez przesiadanie a względnie przez przenoszenie pakunków aż do wagi 50 kg.

Tragedya miłosna. Z Tarnopola donoszą, że na stacyi Borki wielkie pomocnik stacyjny Ryziewicz zastrzelił wczoraj żonę bahnmistrza Weintrauba, poczem sam sobie życie odebrał. Między Ryziewiczem a Weintraubową istniał od dawna bliższy stosunek a co popchnęło Ryziewicza do szalonej zbrodni, nie wiadomo.

Oszust i podpalacz. Lazar Teitel, dzierżawca dóbr Pohorylce i Zaciemna w powiecie Podhajczyki wysprzedał swoje zapasy zboża kilkakrotnie rozmaitym kupcom, od każdego zainkasował pieniądze, następnie stodoły ze zbożem podpalił i uciekł z pieniądzmi do Ameryki. Podpalone przez niego budynki spaliły się wraz z całą krescencyą. Za oszustem i podpalaczem rozesłano listy gończe.

Kronika powszechna.

§ **Kościół polski na Kahlenbergu.** Z Wiednia piszą nam: OO. Zmartwychwstańcy postanowili z chwilą objęcia dla każdego serca polskiego drogiej pamiątki, jaką jest kościółek na Kahlenbergu, odnowić ją godnie jej historycznej przeszłości. Roboty zewnętrznej restauracyi, rozpoczętej 17 kwietnia są już na ukończeniu. Przeprowadzone zostały z wielką umiejętnością. Do odnowienia pozostaje jeszcze wnętrze kościoła bardzo zaniedbane. Roboty te atoli zaniechane na razie być muszą dla braku funduszów, zwłaszcza, że koszta zewnętrznej restauracyi w małej tylko części dotychczas są pokryte. Niewątpliwie społeczeństwo polskie, znane ze swej ofiarności, pospieszy nadal z pomocą w ukończeniu tego dzieła.

W dalszym ciągu złożyli pp.: Abrahamowicz Antonina z Wiednia 100 kor., Faraszyńska Karolina z Kijowa 100 k., Podlewska Felicya ze Lwowa 20 k., Wydział pow. z Sokala 20 k., Wydział pow. w Tarnobrzegu 20 k., Dembiński Franciszek ze Śląska 10 k., Fabriccy Maryan z Broniszewa 10 k., Gross Franciszka ze Lwowa 10 k., Magistrat Nowego Sącza 10 k., Magistrat Sokala 10 k., Münnich Wład. z Wiednia 10 k., ks. Staszkiewicz z Koszyc 10 k., dr. Ziemiński z Warszawy 10 k., przez dr. H. Kümmerlinga z Badenu p. Pielecki Artur 30 k., Grabski Adam 20 k., hr. Wodzicki Aleksander 20 k., dr. Kümmerling z Badenu 10 k.

Nabożeństwo dziękczynne polskie na pamiątkę odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego odprawione będzie 23 b. m. o 10 m. 30 rano.

§ **Z Jerozolimy** donoszą, że pielgrzymi ruscy, po odbyciu bez żadnego wypadku podróży morskiej z Tryjestu do wybrzeży Palestyny, przybyli 13 bm. koleją do Jeruzalem, zkąd dziś, w sobotę udają się nad brzegi Jordanu.

§ **Trzęsienie ziemi w Sycylii.** Jak z Rzymu wczoraj nam już telegrafowano, ozwały się onegdaj w całej Sycylii silne drgania ziemi. Straszne sceny działy się zwłaszcza w Belmonte. W więzieniu w Termini zbuntowały się kobiety i z wielkim trudem udało się przewieźć je do Palerma. Ludzie uciekają z miejsc zagrożonych. Z samego Termini uszło 10.000 ludzi; wiele domów jest uszkodzonych; uciekający pędzili torem kolejowym, jako drogą najkrótszą, przez co ruch kolejowy przeszkód doznawał. W Bancinie grożą wszystkie domy zawaleniem; udano się do władz o pomoc; przedewszystkiem ma być wysłane wojsko, aby zapobiedz splądrowania domów opuszczonych. Mnóstwo ludzi schroniło się do kościołów, gdzie modlą się i jęczą, błagając o ratunek. Wszystkie sklepy zamknięte, nie staje już chleba. Ostatnie trzęsienie ozwało się przed godz. 8 wieczór. Zachodzi obawa, że Stromboli wybuchnie.

§ **Nowocześni raubritterzy w Berlinie.** Pan W. H., który, wracając do kraju, zatrzymał się w Berlinie, przestrzega w „Czasie" przed berlińskimi rycerzami brzytwy. Fryzyer berliński, do którego p. W. H. wstąpił, za ogolenie i wymycie głowy zażądał 40 marek, a był nawet tak bezczelnym, iż oświadczył, że nie wypuści p. W. H. z lokalu, póki tenże nie złoży okupu. Na uwagę, że p. H. odwoła się do sądu, zniżył okup do 10 marek. P. H. rzekł Prusakowi:

— Das ist ja aber reine Bauernfängerei:

— Man soll aber kein Bauer sein! — odpowiedział ze śmiechem rycerz golarskiego przemysłu.

Uwaga była bardzo słuszna i zapamiętałem ją sobie — pisze pan W. H. Aby jednak ostrzedz tych, którzyby mogli nieprzewidywać oszustwa i wpaść w ręce tego jegomości, podaję jego adres: golarz ten, przynoszący zaszczyt sławionej uczciwości niemieckiej, ma swój sklep w hotelu Monopol naprzeciw dworca Friedrichstrasse.

§ **Ludożerca.** W wiela opisach Syberyi czytaliśmy o wypadkach ludożerstwa, jakiego dopuszczają się podobno niejednokrotnie rozmaici włóczędzy, przeważnie zbiegli z robót ciężkich. Niedawno zaszedł fakt potwierdzający opowiadanie o ludożerstwie. We wsi Inie, piszą gazety syberyjskie, leśnej, o cztery wiorsty od miasta Nowo-Nikołajewska, w południe 21 sierpnia, nieznajomy 50-letni mężczyzna napadł na dwoje dzieci 5- i 6-letnie, bawiące się przed domem. Napastnik powalił dzieci na ziemię i począł szarpać je zębami. Dziewczynkę zagryzł na śmierć, chłopcu począł objadać policzki. Na szczęście spostrzegł zbrodnię sąsiad i odebrał ofiarę człowiekowi-zwierzęciu, pomimo, że włóczęga bronił się zawzięcie zębami. Przy pomocy innych sąsiadów, zwabionych hałasem, udało się zbrodniarza związać i oddać w ręce władzy. Prowadzony do Nowo Nikołajewska, nieznajomy milczał uporczywie; raz się tylko odezwał, „że najsmaczniejsze są dzieci z kołysek", że takie, jak te, które mu odebrano, nie są już tak smaczne. Słowa te dowodzą, że zbrodniarz nie pierwszy to już raz napadał na dzieci.

§ **Przodkowie miliarderów.** Słynni krezusi amerykańscy pochodzą przeważnie z rodzin niezamożnych. Gdy zbadamy rodowód i przeszłość np. 5 miliarderów, dowiemy się, że ojcowie czterech zarabiali tygodniowo co najwyżej po 50 do 60 koron. Ojciec Andrew Carnegie'a był tkaczem; wyrabiał tkaniny adamaszkowe, pracując pilnie od świtu do nocy, a zarabiał tylko tyle, iż mógł skromnie utrzymać swą rodzinę. Gdy wynaleziono maszyny samotkające, musiał się stary Carnegie przenieść z Anglii do Ameryki, bo jego praca ręczna nie wystarczyła na wyżywienie licznej rodziny. Osiadł w Alleghany-City i pracował w fabryce tkanin bawełnianych. Z czasem jeden z jego synów dorobił się w tej fabryce milionów.

Ojciec słynnego J. D. Rockefellera posiadał w Tioga-County (w Anglii) kilka morgów gruntu. A że rodzina była liczna, musieli synowie jego u obcych ludzi zarabiać na utrzymanie: służyli jako parobcy i fornale w większych majątkach.

Osławiony „król miedziany", John Clark, jeden z najbogatszych Amerykanów, jest synem właściciela chłopskiego gospodarstwa w Pensylwanii. Mac Clark ma dziś 120.000 koron dziennego dochodu. Ojciec Strattona, „króla złota" w Colorade, wyrabiał małe łódki w Jeffersonville (w Indiana). Był ubogim, a miał dużo dzieci. Najstarszego syna, dzisiejszego miliardera oddał na praktykę ciesielską.

Komuż nie jest znanem nazwisko krezusa Van-

derbilta, „przyjaciela cesarza Wilhelma“, protoplasty dynastyi Vanderbiltów? Rodzina jego była bardzo uboga. Założyciel dynastyi w wieku 6—16 lat sprzedawał po ulicach gazety, a potem był parobkiem. Jay Gould, który zapisał synom 3 miliardy, był synem ubogiego rolnika. W dzieciństwie pasał wieprze i nie mógł nawet uczęszczać do szkoły.

Miliarder, sir Hiram Maxim, znany wynalazca, był synem mielnika; porą letnią przyczyniał się pracą na żniwach do utrzymania domu. Gdy miał lat 14, praktykował u kołodzieja i odtąd rozpoczęła się jego świetna karyera. George Westinghouse był synem ubogiego inżyniera. Znany „król srebra“, John Mackay pochodzi z ubogiej rodziny irlandzkiej, która przesiedliła się do Ameryki za chlebem. Po śmierci ojca liczna rodzina znalazła się na bruku.

Ojciec Gordona Benneta, właściciela „New-York-Heralda“ żył latami w Bostonie o głodzie i chłodzie. Raz znalazł monetę, która go ocaliła od śmierci głodowej. Zmarły niedawno miliarder, Russell Sage był najmłodszym z 6 synów ubogiego zarobnika; za młodu był parobkiem wiejskim. Tak samo „król mięsny“ Pillsbury, dalej Gates, Leiter, Potter-Palmer i inni krezusi byli synami nędzarzy. Słynny bogacz, John Wannamaker jest synem t. zw. koślarza, który nosił cegły; także dziad jego w taki sam skromny sposób ratował żonę i dzieci przed śmiercią głodową.

§ **Jezioro rtęci.** Jak z Meksyku donoszą, odkryto w górach prowincyi Veracruz jezioro rtęci zajmujące obszar przeszło trzech akrów a na 10 do 50 stóp głębokie. Wartość tego nieruszonego skarbu obliczają na wiele milionów dolarów. Wiadomość o tem odkryciu przyniósł do Meksyku górnik C. A. Bundi, który podaje, że choruje na zatrucie spowodowane badaniem rozległości i głębokości jeziora. Wyleczywszy się w kąpielach Santa Rosalia Springs przybył do Meksyku. Tutaj udało się mu zaciekawić bawiącego w Meksyku dla interesów fabrykanta szwedzkiego F. Lagerwalla i kupca nowojorskiego J. B. Frelina. Obaj udali się z nim na miejsce i stwierdzili istnienie tego jeziora, o którem Indyanie od bardzo dawna wiedzieli. Jezioro położone jest wysoko w górach w puszczy prawie nieprzystępnej, powierzchnia jego jest gdzieniegdzie kamieniami pokryta. Jak się zdaje, wskutek czynności wulkanicznej w górach rtęć się wydzieliła z rudy i potem w nizinie osiadła. Kapitał na eksploatacyę już jest zebrany i za pomocą tunelu w górze wywierconego ma być metal na dół sprowadzony.

§ **Droga woda.** Słynne miejsce kąpielowe nad Bałtykiem Heringsdorf w przeciągu kilku lat niesłychanie się rozwinęło i pod jednym względem zakasowało wszystkie na świecie miejsca kąpielowe. Szklanka wody kosztuje tam 50 fenigów (około 60 hal.) i to nie, gdy się samej wody żąda, ale do butelki wina — jeśli nie wszędzie, ale w pewnej dobrej winiarni, w której wino stosunkowo jest tanie. Woda selterska natomiast kosztuje tylko 40 fenigów.

OFIARY.

Dla biednego szewca F. G. złożył p. Biesiada kl kor. 2. — Pod literą U. nadesłano z Niżniowa kor. 10.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 14 września 1906 roku o godz. 7, rano. Czerniowce +6·0 Tarnopol —·—. Lwów +10·5, Stole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +—·— Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·—. Kraków +10·5 Praga +9·3, Wiedeń +10·9 Semmering +8·0 Budapeszt +10·2 Ischl +8·8 Riva +13·6 Tryest +14·1 Celeynsza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Nowy Rafael.** Nieznane dotąd dzieło Rafaela odkrył, jak „Corr. della Sera“ donosi, znany włoski krytyk sztuki pięknych Franco de Amicis. Obraz ten przedstawiający „Madonnę della Missione“, Matkę Bożą z dzieciątkiem Jezus, św. Elżbietę i św. Janem Chrzcicielem znajdował się w posiadaniu przeora klasztoru w Asolo koło Treviso, mgr. Batoldie-Carpene, który go jeszcze będąc proboszczem w Carpenedo di Mestre, od pewnego mularza za bagatelę nabył i jest znakomicie zachowany.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Kontrolor wagonów“, wiecz. „Orfeusz w piekle“.

W poniedziałek „Uczta Herodyady“, dramat J. Kasprowicza.

We wtorek „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

W środę „Candida“ komedya w 3 aktach Bernarda Shawa.

We czwartek „Carmen“ z panią Oleską w partyi tytułowej.

W piątek „Candida“ Shawa.

W sobotę popoł. „Wesele“ — wieczór „Orfeusz w piekle“.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Odrodzenie“ Schoentana.

Z WARSZAWY.

(Poczta.)

Według krążących w sferach urzędniczych pogłosek, policyi udało się wykryć sprawców zamachu na generał-gubernatora Skałona przy ul. Natolińskiej nie zdołano ich jednak aresztować, zbiegli bowiem zagranicę.

— W pułkach garnizonu warszawskiego przeczytano rozkaz dzienny generał-gubernatora, pozwalający żołnierzom na przejście do służby policyjnej. Każdy żołnierz, który przejdzie do służby policyjnej otrzyma 10 rubli dodatku miesięcznie i zostanie zupełnie uwolniony od służby liniowej.

— Przebywający w Warszawie poddani Stanów Zjednoczonych, Anglii i Japonii zwrócili się do konsulów swoich z prośbą o obronę przed brutalną przemocą i gwałtem, na jakie narażeni są przy rewizyach i aresztach.

— W Częstochowie onegdaj wdarło się do redakcyi „Dzwonka Częstochowskiego“ czterech ludzi i zraniło redaktora ks. Adamczyka. Broniąc się redaktor postrzelił dwóch napastników. Dwaj inni uciekli. Stan księdza Adamczyka nie jest groźny.

Z WILNA.

(Poczta.)

— Kasyer miejski w Brześciu Litewskim uciekł, zabrawszy 135.000 rubli.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— W sprawie strajku szkolnego dowiaduje się „Posener Zeitung“, że władza szkolna nakazała pozbawić urlopu wszystkich członków dozorów szkolnych, których dzieci nie będą nauce religii w języku niemieckim.

Ministrowie w Galicyi.

Minister Derschatta.

Minister kolei dr. Derschatta, który — jak wczoraj donosiliśmy — przybył do Lwowa o 3 popołudniu, złożył przed wieczorem karty namiestnikowi A. hr. Potockiemu, marszałkowi St. hr. Badeniemu; arcybiskupom: ks. Bilczewskiemu, ks. Theodorowiczowi i w pałacu świętojurskim dla nieobecnego ks. Szeptyckiego, wiceprezydentowi dr. Dylewskiemu, prezydentowi miasta p. Michalskiemu, wiceprezydentowi namiestnictwa Wł. hr. Łosiowi, prezesowi Tow. kredytowego ziemskiego p. Kraińskiemu i prezesowi Tow. gospodarskiego Brykczyńskiemu.

Zwiedziwszy następnie gmachy wyższego sądu kraj. i biura izby handlowej udał się dr. Derschatta do gmachu dyrekcyi kolei państw. celem udzielenia posłuchań służbowych.

Przyjęci zostali dyrektor kolei w Stanisławowie Festenburg, szef lwowskiego kierownictwa budowy Cieślikowski, konsulent sanitarny lwowskiej dyrekcyi dr. Zgórski, miejscowi naczelnicy, deputacya centralnego stow. miejscowego urzędników kolejowych, złożona z inspektorów Hinglera i Jędrkiewicza, komisarza Maerscha, adjunktów Leistiny i Kotalińskiego w sprawie polepszenia bytu urzędników kolejowych we Lwowie, dalej również w sprawie poprawy bytu deputacye manipulantów, maszynistów i palaczy, robotników kolejowych ze Lwowa, Stryja i Przemyśla; dozorców wagonów w sprawie zmiany turnusu służbowego, starszych konduktorów i pomocników hamowniczych z prośbą o polepszenie bytu i stabilizacyę, drukarzy kart jazdy w sprawie lepszego awansu, deputacya aspirantów (technicznych) warsztatów we Lwowie w sprawie skrócenia czasu próbnej służby, w końcu cały szereg poszczególnych petentów w sprawach osobistych; niektórych z tych przyjmował w zastępstwie ministra radca ministeryalny bar. Bauhans.

Po audyencyach powrócił dr. Derschatta do hotelu George'a, a stąd wraz z dyrektorem Rybickim pojechał do teatru. W czasie przerwy po pierwszym akcie obejrzeli goście wiedeńscy widownię i kurtynę Siemiradzkiego, a następnie oprowadzani przez prezydenta miasta i dyrektora teatru zwiedzili foyer. Po g. 8 opuścił minister teatr i udał się do kasyna narodowego na obiad, wydany dla ministra przez dyr. Rybickiego. W obiedzie wzięli udział prócz ministra i przybyłych z nim radców ministerstwa Banhausa i Kosińskiego, sekretarza ministeryalnego Schlicka, oraz gospodarza, zastępcy dyrektora Listowski i Stelzer, kierownik budowy Cieślikowski, naczelnicy oddziałów Guttman, Bartmański, Müller, Marcinkiewicz, inspektorowie: Nieduszyński, Makusz, Hauser, Wechsler, kasyer dyrekcyi insp. Pillich, oraz naczelnik stacyi lwowskiej inspektor Geringer.

Dziś rano około 9 wyjechał dr. Derschatta na przejażdżkę celem zwiedzenia miasta, od 11 zaś przyjmował w sali audyencyonalnej namiestnictwa.

Na audyencye przybyli: Namiestnik hr. Potocki z urzędnikami biura prezydyalnego, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś z radcami dworu Zaleskim, Merunowiczem, Jaegermannem, Ozeżowskim i szefami departamentów, generał-porucznik Ströhr w zastępstwie komendanta korpusu z generalicją, rada szkolna krajowa pod przewodnictwem radcy dworu Dembowskiego, wiceprezydent apelacyi Dylewski z prezydentem sądu kraj. Bauchem i wiceprezydentem Przyłuskim, starszy prokurator państwa Hinze z prokuratorem państwa Barthem, kierownik kraj. dyrekcyi skarbu p. Zubrzycki z gremium radców dyrekcyi skarbu, radca dworu Engel imieniem prokuratoryi skarbu, starszy radca pocztowy Pikor, dyrektor policyi Schechtel, radcy Biliński i Kochanowski w imieniu dyrekcyi lasów i dóbr państwowych, komitet gal. Tow. gospodarskiego z prezesem Brykczyńskim, Tow. kred. ziemskie z prezesem Kraińskim i wiceprezesem Rozwadowskim, galic. izba inżynierska z prezesem Jasińskim, izba handlowa i przemysłowa pod przewodnictwem p. Horowitza, kraj. Tow. naftowe, reprezentowane przez wiceprezesa dr. Steczkowskiego, prof. Załozieckiego i dra Bartoszewicza, członkowie kraj. rady kolejowej Skibiński, Russmann i Kułakowski.

Było także wiele osób prywatnych.

Prezydent lwowskiej Izby handlowej p. Horowitz przedstawił ministrowi życzenia świata handlowego i przemysłowego w zakresie spraw kolejowych: sprawę upaństwowienia kolei Północnej, brak wagonów na liniach galicyjskich i wynikające z tego niedogodności, niedostateczność urządzeń i brak odpowiednich magazynów, konieczność przyspieszenia budowy kolei lokalnych Lwów-Podhajce, Lwów-Stojanów i zniesienia rampy na Żółkiewskim.

Minister dr. Derschatta zapisał sobie poszczególne postulaty i zapewnił, że je o ile możności uwzględni. W sprawie zniesienia rampy kolejowej na Żółkiewskiem stwierdził minister, że wydatek na ten cel jest przewidziany w budżecie na rok przyszły. Oświadczył jednak, że miasto nie popiera już teraz tego postulatu z takim naciskiem jak dawniej! Minister dodał, że wydatek ten jest wydatkiem resortownym i że niema kolizyi między tą sprawą a innymi postulatami gminy.

Po audyencyach odbyło się u p. namiestnika śniadanie dla p. ministra.

Popołudniu o 5 obejrzy minister rampę kolejową na Żółkiewskiem; wieczorem będzie w teatrze. Odjedzie ze Lwowa o 11 m. 45 wieczorem.

Minister Forzt.

Z Krakowa telegrafują: Minister handlu Forzt przybył do Krakowa wczoraj o 8 wieczór w towarzystwie radcy ministeryalnego dr. Friesa. Na dworcu powitali go namiestnik, delegat radca dworu Fedorowicz, prezydent miasta dr. Leo i naczelnicy władz. Celem przyjazdu ministra jest rozejrzenie się w sprawie budowy dróg wodnych.

Minister Forzt — jako nam w południe z Krakowa telefonują—w towarzystwie delegata Fedorowicza, prezydenta Leo oraz przybyłych z Wiednia urzędników rozpoczął swoje urzędowe czynności w Krakowie od zwiedzenia ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych. Tu o 9 rano przyjął go naczelnik techniczny radca Czerwiński z naczelnikiem administracyjnym Mączyńskim i gronem urzędników. Minister oglądał plany skanalizowania Wisły pod Krakowem, mające go na celu uchronienie miasta od powodzi; oraz plany odnogi kanału Zator-Samborek-Kraków. Plany skanalizowania Wisły są już gotowe i wytyczone bulwary w Krakowie jak i śluza w Dąbiu. Również gotowe są plany przestrzeni kanału Zator-Samborek Kraków i przeprowadzona rewizya trasy od Zatora do Samborka. Przy rozpatrywaniu planów skanalizowania Wisły pod Krakowem prezydent miasta podniósł różne postulaty w interesie miasta, zarówno co do tej sprawy, jak i co do przeniesienia koryta Rudawy. Prezydent zaznaczył, że przeszkodą co do powzięcia stanowczej decyzyi w sprawie regulacyi Wisły i połączonych z tem robót jest nie zadecydowanie dotąd kwestyi zabezpieczenia miasta od powodzi za pomocą odpowiedniej regulacyi Wisły. Przedłożenie jak najrychlejsze projektu namiestnictwa i powzięcie stanowczej decyzyi co do ewentualnego przekopu w Dębnikach jest ze względu na sprawę kanalizacyi Wisły rzeczą niesłychanie ważną.

O godz. 10 minister udał się do nowego gmachu izby handlowej i przemysłowej, gdzie w sali obrad przyjęło go prezydyum oraz gremium członków izby. Wiceprezes Götz wygłosił mowę, w której zaznaczył, że izba przywiązuje wielką wagę do wizyty ministra, oraz podniósł różne postulaty, stawiając na pierwszem miejscu budowę dróg wodnych.

Minister zaczął odpowiedź swą od podziękowania w języku polskim, poczem zaznaczył, że pragnie popierać interesy handlu i przemysłu, a głównym celem jego pobytu w naszym kraju jest sprawa dróg wodnych.

Następnie zwiedził minister szczegółowo fabrykę Zieleniewskiego, gdzie rozmawiał między innymi z pracującym tam przez wakacye słuchaczem 4 r. politechniki Kozubkiem.

Stąd udał się do głównego urzędu pocztowego. O 12 rozpoczęły się audyencye.

Ostatnie wiadomości.

Wybór posła z m. Brody-Złoczów.

Brody. Przy wczorajszym wyborze głosowało tutaj 639, otrzymali dr. Józef Gold 316, Adolf Stand 296, Michał Bałtarowicz 25, Bloch 1, unieważniony 1 głos.

Złoczów. Tutaj oddano ważnych głosów 804, z których otrzymali: dr. Gold 539, Adolf Stand 158, Bałtarowicz 107.

Brody. Ogółem w całym okręgu wyborczym miast Brodów i Złoczowa razem oddano ważnych głosów 1443, absolutna większość 722. Otrzymali: dr. Józef Gold 855, Adolf Stand 454, Bałtarowicz 132, Bloch 1, unieważniony 1 głos. Wybrany zatem posłem dr. Józef G o l d.

Wybór ten kandydata, uznającego solidarność Koła polskiego, powitany być musi z zadowoleniem. Nie mniej atoli jedna trzecia część głosów, padłych na syonistę p. Standa, powinna być dla nas i dla żydów, przyznających się do narodowości polskiej, dużą przestrogą.

Sprawy naftowe.

Pertraktacye, które toczyły się przez czwartek i piątek w Drohobyczu, między zastępcami producentów a zastępcą Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w sprawie nowego układu komisowego o ropę, były ściśle poufne. Doprowadziły one do porozumienia, które jednak przedłożone dopiero zostanie plenum producentów mających się zebrać 25 bm.

Główna jednak, zasadnicza i decydująca sprawa podwyższenia ceny ropy, mająca być rozstrzygniętą między producentami a kartelem rafinerów, dotąd załatwioną nie jest.

O mandat polski z Bukowiny.

„Kuryer lwowski“ pomieścił dziś korespondencyę z Czerniowiec pełną inwektyw i niczem nieuzasadnionych oszczerstw. „Kuryer lwow.“, który zadowalał się po wniesieniu przez br. Gautscha projektu reformy wyborczej proponowaną skromną ilością mandatów dla Galicyi, obecnie usiłuje wmówić w swych czytelników, że Koło polskie dlatego nie wywalczyło mandatu polskiego z Bukowiny, bo mandat ten nie dostałby się i tak w ręce szlacheckie, ale „szczerego demokraty“. Wypisywanie tego rodzaju niedorzecznych oszczerstw możnaby pominąć milczeniem — odpowiemy atoli „Kuryerowi“ w poniedziałek obszerniej i dokładniej, nie chcąc Polaków bukowińskich pozostawiać w wątpliwości.

Z Watykanu.

„Dziennikowi poznańskiemu“ z Rzymu donoszą:

Tutaj uważają wybór O. Wernza jako nowy dowód zbliżenia się Niemiec do Watykanu wobec polityki wewnętrznej rządu francuskiego. Spodziewają się także, że kolegia jezuickie będą przywrócone w Niemczech. Oczekiwanym jest kardynał Wincenty Vanutelli, który przedstawiał Stolicę św. na kongresie katolickim w Essen. W październiku mają przybyć kardynałowie Kopp i Fischer, oraz biskupi z Prus Zach., również mowa o mianowaniu kardynała niemieckiego in curia, to jest mieszkającego w Rzymie. Wszystko to świadczy, że Watykan będzie szukał poparcia w katolicyzmie niemieckim.

Również, według pogłosek, kard. P u z y n a osiadłby w Rzymie, a na jego miejsce poszedłby kanonik ks. Adam S a p i e h a.

Poselstwo marokańskie w Berlinie.

Z Tangeru donoszą pisma niemieckie, że sułtan marokański, odwdzięczając się za zeszłoroczną wizytę cesarza Wilhelma w Tangerze, postanowił jeszcze w tym roku wyprawić nadzwyczajne poselstwo do Berlina pod przewodem byłego baszy tangerskiego Ben Himy i jednego ze stryjów sułtana. Pod kierunkiem posła niemieckiego dr. Rosena urobiły się wcale przyjemne stosunki między Niemcami a Marokiem, poselstwo to będzie rękojmią trwania ich nadal. Jak słychać, nie chodzi tu o prosty akt grzeczności, sułtan chce owszem zaznaczyć wdzięczność za to, co w Algeciras dla Maroka uczyniono. W nieprzyjaznych Niemcom kołach twierdzą, że to pogróżki dr. Rosena zmusiły sułtana do tej grzeczności i wdzięczności. Poselstwo marokańskie zapewne już w listopadzie przybędzie do Berlina.

Telegramy i telefonematy

z dnia 15 września 1906.

Niemcy a wniosek Starzyńskiego.

Wiedeń. Gdy się nie udało „N. fr. Presse“ wywołać pożądanego dla niej oburzenia z powodu uchwalenia wniosku p. Starzyńskiego i niemieccy ministrowie nie myślą o występowaniu z gabinetu — podniesiono projekt, aby stronnictwa niemieckie w izbie odpowiedziały na wniosek posła Starzyńskiego nieuchwaleniem upaństwowienia kolei Północnej, co jak wiadomo jest postulatem także Koła polskiego. Zdaje się, że i ta groźba pozostanie bez echa.

„Deutsch. Nat. Corr.“ wyraża się spokojniej. Jej zdaniem, Słowianie na reformie wyborczej tylko zyskują (?), a mimo to nie mogli się oprzeć pokusie, aby także swoje autonomiczne życzenia z reformą złączyć. Zapewnia jednak zaraz, że wykluczone jest, aby prace subkomitetu mogły być punktem wyjścia do w wielkim stylu rewizyi konstytucyi w duchu autonomicznym. Subkomitet będzie musiał ograniczyć się do opracowania odgraniczenia kompetencyi ustawodawstwa sejmowego i parlamentarnego.

„Deutsch. Nat. Cor.“ kończy: Głosowanie dało jednak dla Niemców ponownie niepocieszający dowód psychologii ich politycznych przeciwników. Niema powodu do zaniepokojenia i z wniosku pos. Starzyńskiego z pewnością nie wyjdzie autonomiczny ustrój Austryi.

Arc. Fr. Ferdynand w Dalmacyi.

Dubrownik (Raguza). Następca tronu czarnogórskiego Daniło przyjęty tu został wczoraj przez arcyks. Franciszka Ferdynanda, który następnie złożył mu wizytę. Później arcyks. przyjmował deputacye władz autonomicznych i państwowych. Wieczorem odbył się obiad galowy, w którym wziął także udział ks. Daniło. Następnie miasto było iluminowane.

Raguza. Arcyks. Franciszek Ferdynand dziś rano o godz. 7 udał się automobilem na teren manewrów.

Z ziem polskich.

Warszawa. W ciągu dnia wczorajszego odbyły się liczne rewizye domowe. Wiele osób aresztowano i internowano w koszarach.

Ziemstwa na Litwie.

W Wilnie pod przewodnictwem generał-gubernatora rozpoczęły się narady z powodu wprowadzenia w wykonanie prawa z d. 16 listopada, powołującego do życia miejscowe komisye do urządzeń ziemskich. W pracach bierze udział członek rady państwa z wyboru p. Korwin-Milewski.

Z Rosyi.

Sądy polowe.

Petersburg. Sąd polowy w Moskwie skazał wczoraj na karę śmierci rewolucyonistę Masaryna za zbrojny opór, stawiany przy aresztowaniu. Masaryn uchodzi za głównego kierownika organizacyi bojowej, ma być także jednym z organizatorów napadu na Tow. wzajemnego kredytu, w którym brał udział także Bielencew. Nadto uważany jest także za sprawcę zamachu w grudniu z. r. na szefa policyi śledczej Wojłosznikowa. Drugi rewolucyonista Andrejew, aresztowany razem z Masarynem, został uwolniony.

Moskwa. Wyrok sądu polowego, skazujący studenta Masaryna na śmierć przez powieszenie, został dziś rano wykonany.

Podróż cara.

Sztokholm (Svenska Tel. Byreau). Donoszą z Björkö: Wczoraj przedpołudniem przybył tu jacht „Standard“ w towarzystwie kilku okrętów wojennych. Na pokładzie jachtu znajduje się rodzina carska.

Głos synodu.

Petersburg. Metropolita petersburski Antoniusz wydał z polecenia synodu list pasterski do biskupów, w którym powiada, że przemijające zaślepienie zniknie, a potem wzburzone morze znowu się uspokoi. Naród rosyjski wówczas spyta, gdzie byli jego pasterze w czasach zawikłań. Do walki z nieprzyjaciółmi cerkwi i państwa potrzebne są nietylko środki zewnętrzne, lecz także wpływ moralny, a to jest zadaniem duszpasterzy. W niedalekich wyborach wiele obywateli zwróci się do duszpasterzy o radę, kogo wybrać. Duchowni nie powinni dać się oszołomić słowami, przyrzeczeniami i programami politycznymi, lecz tylko według zasad chrześcijańskiej miłości i prawdy postępować, a jedynie dobro państwa i cerkwi powinno być dla nich decydujące.

Organizatorowie pogromów.

Wiedeń. „Zeit“ otrzymała z Petersburga depeszę (?) utrzymującą, że myśl pogromów jest dziełem t. zw. izby gwiaździstej w Petersburgu, t. j. partyi wysokich dygnitarzy dworskich, którymi kierują w. ks. Mikołaj Mikołajewicz i Pobiedonoscew. Dnia 12 b. m. wieczorem odbyła się w Peterhofie narada izby gwiaździstej pod przewodnictwem w. ks. Mikołajewicza.

Stołypin przedłożył wiadomości, jakie otrzymał o wypadkach w Siedlcach i zaprotestował energicznie przeciwko gwałtom, popełnianym także przez wojsko. Oświadczył, że musiałby ustąpić, gdyby podobnego rodzaju wypadki ponownie się dowtórzyły.

Mowę Stołypina przerwał w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, twierdząc, że tylko z pomocą ekspedycyj karnych można wytępić rewolucyę z gruntu. Jestem przekonany, mówił książę, że gdyby Skałłon w Warszawie postępował tak energicznie, jak Sykałow w Siedlcach i gdyby u jego boku był tak nieustraszony wykonawca, jak podpułkownik Tichanowski, w Polsce, już dawno nie byłoby rewolucyi. W książę pochwalił wszystkie zarządzenia reakcyjne, twierdząc, że ratunek dla Rosyi jest możliwy tylko wtedy, jeżeli rewolucyę wytępi się ogniem i mieczem. Przed rozpoczęciem pogromu należy zawiadomić mieszkańców, że miasto będzie zniszczone, jeżeli rewolucyoniści nie zostaną wydani.

Hr. Ignatiew rzekł: Jeżeli zaczniemy rozstrzeliwać kupców i obywateli i niszczyć ich zakłady, sklepy i kantory, to wówczas żydzi sami wydadzą w ręce władzy rewolucyonistów z Bundu.

Po dyskusyi przyjęto wniosek Pobiedonoscewa, domagający się, aby wszędzie, gdzie rewolucya zapuściła korzenie organizować pogromy militarne i w ten sposób zmusić mieszkańców do wydania rewolucyonistów.

Wiadomość tę powtarzamy na odpowiedzialność „Zeitu“.

Londyn. Przewódca finlandzkiej „Czerwonej gwardyi“ kapitan Kock znajduje się tutaj. Policya helsingforska odniosła się telegraficznie z żądaniem, aby go aresztowano i wydano Rosyi. Władze angielskie odmówiły temu żądaniu, dopóki tego nie zażądają sądy finlandzkie.

Berlin. Główny admirał Koester został uwolniony ze stanowiska szefa czynnego floty wojennej, a w jego miejsce został mianowany ks. Henryk pruski.

Dział ekonomiczny.

β **Nafta na Uralu.** Potwierdziła się wiadomość o odkryciu na Uralu źródeł nafty, dostatecznych na potrzeby rozległego przemysłu uralskiego. Lasów jest na Uralu nie wiele, musiano zatem z Kaukazu i z innych miejsc sprowadzać masut (odpadki nafty, używane za paliwo na parowcach na Wołdze i na kolejach południowo-rosyjskich). Masut jest nieodzowny dla przemysłu uralskiego (górniczego), ale transport mozolny jest i drogi, a zresztą wobec teraźniejszego stanu w caracie liczyć nań na pewne niepodobna. Rosyjski departament górniczy wysłał już w zeszłym roku geologa dla sprawdzenia pogłosek. Odkryto teren naftowy o 20 kilometrów od miasta Starlitamaka w gubernii ufińskiej. Departament górniczy zarządził wiercenia mniej więcej głębokie dla wybadania miejsca, w któremby do eksploatacyi zabrać się można.

β **Podwyższenia cen żelaza.** „Fremdenblatt“ donosi, że od 1 października nastąpi podwyższenie cen żelaza, zwłaszcza będą podwyższone ceny żelaza w sztabach i blachy wszelkiego rodzaju.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 15 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·50 do 7·75, pszenica na termina 7·40 do 7·50. Żyto gotowe 5·60 do 5·80, żyto na termina 5·40 do 5·60. Owies obroczny gotowy 6·40 do 6·60. Owies obroczny na termina 6.00 do 6·20 Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75. Jęczmień browarniany 6·00 do 6·50. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·00 do 6·30, groch do gotowania 8.00 do 9.00. Wyka 5·60 do 6·00. Bobik 5·30 do 5·60 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00. kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 45·50 do 55·50, koniczyna biała 35·50 do 45·50, koniczyna szwedzka 50·50 do 65·50. Tymotka 21·50 do 25·50.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 36·25 do 36·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·25 do 18·50.

Budapeszt d. 15 września 1906 Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październik 14·32—14·34, na kwiecień 14·96—14·98, żyto na październik 12·20—12·22, na kwiecień 12·78 do 12·80, owies na październik 13·12 do 13·14, na kwiecień 13·36 do 13·38, kukurudza na wrzesień 11·92 do 11·94, na maj 9·90 do 9·92.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: silne.
Pogoda: pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d 15 września 1906.(Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669·—, węgierskiego zakładu kredytowego 809·—, Anglobanku 317·50, Unionbanku 554·00, Banku dla krajów koronnych 438·50, Bankvereinu 550·75, Bodencreditu 1035·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—, kolei państwowych 673·00, kolei południowej 169·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 450·50, kolei północnej 5560, kolei czerniowieckiej 580·—, alpiny 607·—. Rima Muranya 578·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2825·—, fabryki broni 577·— tureckie tytoniowe 407·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 617·—, oblig. węg. indemniz. 94·50, renta majowa 98·80, austryacka renta koronowa 99·05, węgierska renta koronowa 94·85, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·25, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·60, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·05, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·40, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·20, losy tureckie 161·25 marki 117·46, ruble 252·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 77·50.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 15 września 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). M. hr. Arco i E. br. Riederer z Monachium, J. Ciełecki z Byczkowiec, W. Neronowicz z Borysławia, H. Pogorska z Podola ros., T. Ostrowski z Okocima, J. Czarkowski i K. Rulikowski z Król. pol.. W. Januszewski i radca T. Stryjeński z Krakowa, H. Kratochwil ze Spalato, S. Okęcki i A. Koch z Wiednia, J. Kochanowski z Wołczyszowa, Z. Wolfarth z Demnii, H. Gottleb z Tehlowa, S. Zwolski z Bryńca, H. Schrum z Holsteinu, O. Bertich z Germanii, J. Oslan z Porchowa.

Sirolina

podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel, plwocinę i poty nocne.

Zalecana 32

przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w

chorobach płuc, katarze, kokluszu, skrofułach, influency,

Ponieważ zdarza się, że często ofiarowują bezwartościowe naśladownictwa, przeto należy zawsze żądać: *oryginalny pakiet „Roche".*

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

„Roche"

do nabycia za lekarskiem zleceniem w aptekach po koron 4·— za flaszkę.

Lüftingera

środek 295

do tępienia pluskiew

prawnie ochroniony, działa natychmiast, w przeciągu 24 godzin żadnej pluskwy nie będzie w pomieszkaniu, niszczy natychmiast pluskwy wraz z zarodkiem, mrówki, stonogi, kuchenne szwaby, karakony itp. Cena brunatnego koloru 15 ct., białego nie plamiącego flaszki po 25, 65 ct. i zł. 1·30, 1·80. i 2·50. Na każdej flaszce jest dokładny napis wynalazcy: **Johann Lüftinger, Wien XI. Hauptstrasse 134.** Proszę zażądać tylko jednej flaszki **Lüftingera** w głównym składzie:

Alojzego Hübnera we Lwowie, Rynek l. 38.

Syrup-Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

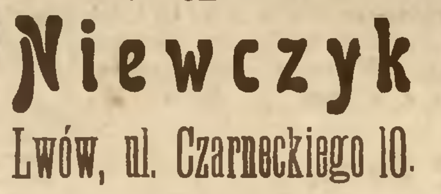
sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

Płynny — w proszku — w pakietach.

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

Skład dla Austryi: **SOCRATE BRACCHETTI-ALA** ***(Süd-Tyrol).***



Franciszek

Niewczyk

Lwów, ul. Czarneckiego 10.

Zawiadamiam, że za staraniem Dyrekcyi Centr. Związku galic. przem. fabr., przeniosłem moją od 21 lat istniejącą fabrykę instrumentów muzycznych z całym personalem z Poznania do Lwowa i polecam mój bogato zaopatrzony **Magazyn wszelkich instrumentów muzycznych smyczkowych i dętych** **własnego wyrobu.** Wszelkie reperacye uskuteczniam starannie. Najtańsze źródło zakupna w kraju. — Ilustrowane cenniki wysyłam franco. 615

Turyngska

Technika w Ilmenau

Wyższy techniczny zakład naukowy dla budowy maszyn i elektrotechniki. Dział dla inżynierów, techników i werkmistrzów. Wielkie warsztaty dla praktycznego wykształcenia słuchaczy. Przy egzaminie państw. komisarz. **Cudzoziemców przyjmuje się.**

Cenniki bezpłatnie. 102

Przestarzały zwyczaj

siania nawozów sztucznych równocześnie z zasiewem, powodujący tyle trudności w dostawie tego towaru — powinien należeć do historyi. Zarówno nauka jak i praktyka, zwłaszcza za granicą, stwierdzają, że nawożenie jeszcze i w trzy tygodnie po zasiewie nietylko nie zmniejsza, ale nieraz, zależnie od warunków klimatycznych, potęguje skutek. W miarę zasobów dostarczać więc będziemy nawozów jeszcze do końca października. Pierwsze galic. Towarzystwo akcyj. dla przemysłu chemicznego, Lwów, ul. Akademicka 8 643

Grand Prix wystawy paryskiej 1900. 652

Kwizdy Korneuburski proszek pożywny dla bydła,



dyetet. środek dla koni, bydła rogatego i owiec. — Cena 1 pudełka k. 1·40. ½ pudełka k. —·70. Przeszło 50 lat prawie we wszystkich stajniach używany przy braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i obfitej dojności krów.

Prawdziwy tylko z marką obok. **Do nabycia w aptekach i drogueryach.**

Illustrow. cenniki bezpłatnie i opłacone, przez główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco bułg. nadw. dostawca.

Aptekarz obwodowy: Korneuburg koło Wiednia.

Utrzymanie zdrowo żołądka

polega głównie na szybkiem i regularnem trawieniu a usunięciu możliwej obstrukcyi Skutecznym, a przyrządzonym starannie z wyszukanych najlepszych ziół lekarskich, podniecającym apetyt, dobrze działającym na trawienie, również jako łagodny domowy środek przeczyszczający, który znane skutki nieumiarkowanej złej dyety, przeziębienie, obstrukcyę, zgagę, wzdęcie, nagromadzenie kwasów i kurcze uśmierza, jest **Dr. Rosa balsam na żołądek** z apteki B. Fragnera z Pragi.

OSTRZEZENIE! Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

10 **Główny skład: Apteka**

B. FRAGNERA, c. k. nadworni dostawcy,

„Pod czarnym orłem", Praga, Kleinseite 203, Ecke der Nerudagasse.

Wysyłka odwrotna. 1 duża flaszka 2 k., 1 mała flaszka 1 k.

Pocztą za nadesłaniem	1 k. 50 h.	posyła się	1 małą flaszkę
„ „	2 k. 80 h.	„ „	1 dużą „
„ „	4 k. 70 h.	„ „	2 „ „
„ „	8 k. — h.	„ „	4 „ „
„ „	22 k. — h.	„ „	14 „ „

Skład w aptekach Austro-Węg. **We Lwowie w znanych aptekach.**

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Koce na konie wełniane, 6 metrów obwodu — po 13 koron. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

Orzechy włoskie, świeżo rwane, wysyła zarząd ogrodu w Torskiem 5 klg. po 3 kor. za zaliczką, franko.

Brzoskwinie czeskie, sławne na cały świat, rozsyła w 5-kil. koszykach po zł. 2·25 J. Jindrich, Melnik, Czechy. 177

Fortepian nowy, krzyżowy, krótki, w komisie, tanio sprzedam, możliwa zamiana. Kopernika 17 I. p. oficyna. 184

Ekonom rutynowany z większych wzorowych dóbr, z dobremi świadectwami, poszukuje posady, przyjmie posadę magazyniera lub kontrolora. Hrapp, Polna 69, Lwów. 183

Do wynajęcia pomieszkania piękne, z komfortem, po 2, 4 i 5 pokoi z łazienkami, ulica 29 Listopada l. 18, wiadomość u dozorcy. 179

Stajnia na cztery konie do wynajęcia. Polna 21. 182

Na sprzedaż 58 kóp szlachetnego narybku Złotego Karpia, wagi wyżej kila. Zarząd dóbr Wielkie Oczy. 653

Trucizne

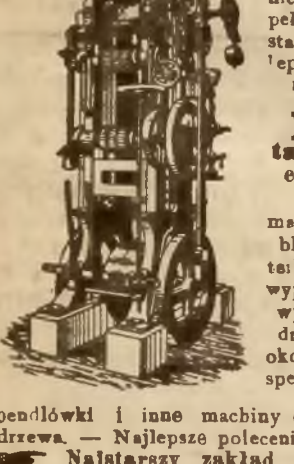
na myszy polne, 565

wyrabianą od roku 1888 i powszechnie przez PT. Odbiorców za najskuteczniejszą uznaną, poleca i w tym roku

Apteka w Kozłowie.

R. KRATOCHWIL,

lejarnia i fabryka machin — Kostelec n. O. (Czechy)



wyrabia i po tanich cenach za pełną poręką dostawia swe najlepiej polecone i niezrównane

piły tartakowe całe żelazne (Gattry). machiny do heblowania, gontarki, machiny do wyplatania i do wyrobu wełny drzewnej. piły okolne i do różn. specyaln. celów pendlówki i inne machiny do obrabiania drzewa. — Najlepsze polecenia w ręku. — Najstarszy zakład w Czechach w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmie. 524

Pasy lite, rycerskie, gudzy, szpinki, karabele w wielkim wyborze 129

J. Dąbrowski we Lwowie, Hetmańska 4.

Staro wyglądająca twarz

osiągnie młodociany i świeży wygląd, jeżeli się ją będzie pielęgnować światowo sławnem a nie szkodliwem, prawdziwem angielskim **Balassa mlekiem ogórkowem.** Ten niezrównany środek piękności usuwa już po kilku dniach z twarzy zmarszczki, wągry, piegi i plamy wątrobiane, nadaje tejże porywająco świeżą, gładką i piękną cerę — Jedna flaszka k. 2·—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1·—, créme-ogórkowy k. 2·— i puder k. 1·20 i 2·—.

Przesyłka poczt. przez **C. Balass'a aptekę, Budapest, Erzsébetfalva.** — Ostrzega się przed naśladownictwem. Główny skład we Lwowie: Apt. H. Rubel przedtem Z. Rucker. Dalej nabyć można w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu. 94 5

Miejsce kuracyjne „PRIESSNITZTHAL" w Mödling.

założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.

Cenniki bezpłatnie.

Lekarz kierujący: **Dr. Józef Weiss.**

Netto 4¾ kg. **Kawy** mianowicie

Ceylon Plant. uso	k. 14·—
„ specyalna	„ 15·50
Piraldi Jauco Portorico	„ 16·—
Mocca arab. Hodejda	„ 17·—
Costarica znakomita	„ 16·50
Port Limon najlepsza	„ 18·—
Soemanik specyalna	„ 20·—

poleca franco za pobraniem

Wilhelm Haas, Triest.

Erstes Triester Caffè Spezial-Geschäft. Cennik na życzenie bezpłatnie. 649

Nowość!! 641

Wiaderka do płukania winogron po 50, 60, 1·80 ct. i wyżej, poleca Handel porcelany i szkła **Kazimierza Lewickiego,** Lwów, plac Maryacki 10.

Krople do zębów

(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 89

4 pary obuwia tylko za zł. 2·60.

Zakupiwszy wielką ich ilość, odsprzedaję za bezcen jak długo zapas starczy: 1 para męskich, 1 para damskich trzewików z brązowej albo czarnej skóry z obłożeniem do sznurowania b. mocne, podeszwy kołkowane, nowy fason, dalej 1 para męskich, 1 para damskich, modnych bucików, eleg. wykończone, bardzo ozdobne i lekkie, razem wszystkie 4 pary tylko zł. 2·60. Przy zamówieniu wystarcza podać długość. Wysyła za zaliczką dom rozsyłkowy

Ch. Kapelusz, Kraków 90.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, strata więc całkiem wykluczona. 655

Najtaniej kupić — najdrożej sprzedać można **w Hali Aukcyjnej,** Pasaż Mikolascha.

Wstęp wolny. Ceny stałe. Kompletne sypialnie, jadalnie, salony, antyki, obrazy, dywany, brylanty, złote i srebrne rzeczy itp. 656

Kto życzy sobie uzyskać **znaczny zarobek** przez solidne, zyskowne **zastępstwo,** niechaj się zwróci listownie pod „Orient", do Administr. „Gaz. Nar."

Okazya do nabycia prawdziwych starych win węgierskich!!

Sprzedawszy mój handel, pozostało mi jeszcze

2.500 butelek win, a to:

Tokajskie kuracyjne przez tut. PP. lekarzy ze skutkiem zalecane w szampanowych butelkach po koron 20 i 14; w szamp. pół butelkach po koron 7, ćwierć but. k. 3·50, w zwykłych but. k. 7, pół but. k. 3·50. **Maślacze stare,** wytrawne koron 6 i 7. **Samorodne bardzo stare** kor. 4·80. Przy odbiorze najmniej 10 butelek 15%, przy większym odbiorze 20% rabatu. 654

TEOFIL JABŁOŃSKI, w Drohobyczu.

Jan Ihnatowicz

w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie

poleca 537

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA.

Związek właścicieli winnic

w Ermihalyfalva i okolicy

poleca wyprodukowany przez swych członków w znakomitej jakości i wielkiej ilości

tegoroczny moszcz.

Do odebrania na miejscu. W oddziale produktów i towarów w gmachu Kasy Oszczędności mogą kupujący wynająć wielkie przestrzenie piwnic i cementowe beczki.— Zapytania załatwia **Jakób Rezsö, sekretarz Związku w Ermihalyfalva** (Węgry). 645



„Allein echt".

Każde naśladownictwo i przedruk karane.

Jedynie prawdziwy jest Thierry'ego balsam tylko z zieloną marką zakonnicy. **Prawnie zastrzeżony.** Od dawna **uznany** jako nieprześcigniony przy niestrawności, osłabieniu żołądka, kłóciu, katarze, cierpieniu płuc, influenzy itd. — Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo **jedna wielka flaszka z patent. zamknięciem kor. 5,** opłacone. 543

Thierry'ego centyfoliowa maść uznana jako Non plus ultra przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, wrzodom i bolączkom każdego rodzaju. Cena 2 cegiełki **k. 3·60,** opłacone wysyła tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką: **Apt. A Thierry in Pregrada,** b. Rohitsch-Sauerbrunn. Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone. Do nabycia w wielu większych aptekach i w medycznych drogueryach.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie.

Kapitał akcyjny: koron sto milionów. — Fundusze rezerwowe koron dwadzieścia osiem milionów.	Lwów we własnym gmachu przy **ul. Jagiellońskiej 3** Telefonn nr. 57 Dyrekcya Telef. nr. 338 Kant. wym.	Zakład centralny: Wiedeń. FILIE: Aussig a/E., Berno, Budapeszt, Celowiec, Czerniowce, Cieplice, Friedek-Mistek, Grac, Praga, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten, Konstantynopol, tudzież w miejscach kąpielowych czeskich: Karlsbad, Marienbad i Cieplice. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:

Przyjmuje **wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.**

Przyjmuje **wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 3

Zakład zastawniczy udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

Wpisiona marka ochronna — **PIASEK JEST ZŁOTEM** — Uwaga przeciw naśladownictwu!

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do

cegieł,

dachówek, **płyt** podłogowych i ściennych, **żłobów dla bydła, rur wodociągowych, drenowych** itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.

Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.

Markranstädt bei Leipzig.

Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209.

Prowadzimy też korespondencyę polską. 612

Patentowane maszyny nasze mogą być sprowadzone prosto od nas, albo tylko od firmy: **Przemysł cementowy we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5, I. p.,** zaś w ruchu można je zawsze oglądać **ul. Łyczakowska l. 73,** Proszę strzedz się przed bezwartościowemi naśladownictwami.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Colosseum

w Pasażu Hermanów

1 i 16 nowy program.

Codziennie przedstawienia o 8-mej.

W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.

Celestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych

pod firmą 5

K. RZĄCA I CHMURSKI, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i S[illegible]